



Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz w rozmowie z delegatami na XXIV Zjazd KPZR.

Fot. CAF

W NUMERZE:

Konrad Rey — ORGANIZACJA I CZŁOWIEK str. 1
Z niedowładem organizacyjnym mamy do czynienia wszędzie — czy to chodzi o problemy socjalne, czy o podstawowe zagadnienia produkcyjne lub techniczne. Jak je rozwiązać? Co robić, aby stworzyć warunki sprzyjające postępowi organizacyjnemu, a tym samym i wyższej efektywności zarządzania? — zastanawia się Autor.

Konrad Bajan — ROLNICZA TRYBUNA — W SPRAWIE POLITYKI ROLNEJ str. 1
„Dyskusja na łamach prasy skoncentrowana została na najbardziej

newralgicznym problemie dnia dzisiejszego — na rozwoju hodowli dla zabezpieczenia potrzeb rynku. Nie podważając potrzeby dyskusji nad cząstkowymi problemami celowej polityki rolnej — pisze Autor.

Oskar Lange — MASZYNA LICZĄCA I RYNEK str. 3

Ostatnia publikacja prof. Langego poświęcona problemom rynku napisała została do Księgi Pamiątkowej przygotowywanej przez Uniwersytet w Stanford. Ponowne przypomnienie tej pracy uważamy za celowe z uwagi na ożywioną ostatnio dyskusję na temat planowania i zarządzania gospodarką.

EKONOMISCI O GOSPODARSTWIE str. 3

W redakcyjnym cyklu o gospodarstwie mówią pracownicy Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie: Augustyn WOS, Władysław Holzman, Ryszard Orłowski oraz Tadeusz Przeciszewski.

Tadeusz Leszek — WYSOKIE TEMPO — NOWE PROPOZYCJE str. 11

Program rozwoju gospodarki radzieckiej w dziesięcioletnim planie pięcioletnim 1971—75 przewiduje utrzymanie dotychczasowego wysokiego tempa rozwoju sił wytwórczych oraz dokonanie korzystnych zmian w wielu proporcjach gospodarczych na rzecz szybkiego wzrostu produkcji w przemyśle artykułów konsumpcyjnych.

Cena 2 zł

Rok XXVI

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY
1 KWIETNIA 1971 r. NR 15 (1021)

ORGANIZACJA I CZŁOWIEK

KONRAD REY

„Zbierając wszystko w całość, można by zwięźle powiedzieć, że gospodarować — to działać dla zaspokojenia potrzeb podstawowych, czyli trosk o istnienie, zdrowie i brak cierpienia fizycznego (jak głód, ból, marznięcie itp.).”

TADEUSZ KOTARBIŃSKI — „Traktat o dobrej robocie”; Wyd. „Ossolineum” 1969, str. 379.

BIORAC za punkt wyjścia stwierdzenie wielkiego humanisty i twórcy prakseologii, czyli zasad sprawnego działania — trzeba stwierdzić, że osią właściwego gospodarowania jest człowiek z całą złożonością swoich problemów i motywów. On bowiem stwarza możliwość takiego działania i on musi być jego celem. To swoiste sprzężenie zwrotne między podmiotem i przedmiotem gospodarowania, tak bardzo humanistyczne w swojej treści, stało się podstawowym wątkiem nowoczesnego, sprawnego zarządzania.

Istotą tego zagadnienia, staje się, zarówno stosunek człowieka do pracy, jak i warunki tej pracy. Uspiechanie środków produkcji i wprowadzenie socjalistycznych stosunków produkcji stanowi podstawę niezbędną i zasadniczą, lecz jednak niewystarczającą do pełnej, aktywnej zmiany stosunku człowieka do pracy, do jego pełnego zaangażowania się w procesie produkcji. Niezbędne tu jest zastosowanie nowoczesnych form zarządzania i wysoce sprawnej organizacji, która będzie stanowiła stały naturalny, bo niewymuszony, czynnik działania w tym zakresie.

Spółczesność socjalistyczna stwarza warunki pełnego i efektywnego zastosowania i wykorzystania takiej organizacji, nie wytwarzając jednak automatycznie właściwych metod, jakie powinny być użyte. Fascynacja samą techniką wytwarzania, która aczkolwiek w minionym okresie rozwoju stanowiła zasadniczy element ilościowego wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach — obecnie już nie wystarcza. Rola człowieka w tym procesie staje się o tyle dominująca, że bez jej faktycznego uwzględnienia nawet najbardziej kapitalochłonne przedsięwzięcia nie dadzą oczekiwanych wyników.

Maszyna, choćby najbardziej sprawna i nowoczesna, ma jednak ściśle ograniczone możliwości. Człowiek tych ograniczeń nie posiada. Jego roz-

wój musi więc być podstawowym celem działalności gospodarczej, on zaś wytworzy potrzebą maszynę czy automat, które z kolei będą czynnikami intensyfikacji jego działalności. Im wyższy uzyska się poziom technologii produkcji, tym zagadnienia te nabierają większego znaczenia. Zwiększając bowiem na tej drodze wydajność pracy, doprowadzając nawet do perfekcji jej organizację, poprzez stałe badanie chronometrażowe, analizę poszczególnych czynności, czy przy pomocy innych metod — dochodzi się jednak do pewnej granicy, której nie sposób pokonać tą drogą. Można ją przekroczyć i uzyskać dalszy, często nawet dynamiczny wzrost tej wydajności, poprzez poprawę stosunków produkcji, warunków pracy robotników, uzyskanie pełnego ich zaufania do swojego kierownictwa.

GDY SIĘ ZAPOMINA...

Jakże często w naszym działaniu zapominamy o tych podstawowych prawidłowościach. Weźmy dla przykładu sytuację istniejącą w przemyśle okrętowym. W Stoczni im. Komuny Paryskiej zbudowanej niemal w całości w okresie powojennym, a następnie w latach sześćdziesiątych gruntownie zmniejszonej, gdzie zrealizowano wielomilionową inwestycję — suchy dok, zapominano o potrzebie zapewnienia niezbędnego zaplecza socjalnego dla załogi. A przecież wymagało to niewielkich nakładów, chodziło o szatnię i umywalnię, o pomieszczenie, w którym robotnicy mogliby w higienicznych warunkach zjeść drugie śniadanie, przebrać się, wysuszyć odzież roboczą, a w zimie trochę się ogrzać. Rażących zaniedbań i w innych dziedzinach było sporo — dość wspomnieć o stołówkach pracowniczych, o hotelach robotniczych, w których nie stworzono warunków do kulturalnego spędzania czasu, nie zorganizowano właściwych form odpoczynku po pracy.

Nawarstwiają się tu także problemy, wynikające z prymitywnej, często wręcz wadliwej organizacji pracy powodującej częste przestoje na różnych stanowiskach produkcyjnych, duży stopień wadliwości wykonywanej produkcji. Stwarza to nie tylko określone straty dla gospodarki narodowej, ale powoduje obniżkę zarobków robotniczych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA

W sprawie polityki rolnej

KONRAD BAJAN

Tocząca się w kraju dyskusja nad usprawnieniem gospodarki narodowej nie omija również rolnictwa. Wśród licznych wypowiedzi na różnych zebraniach i spotkaniach dyskusyjnych podnoszone są zarzuty o niedorozwoju rolnictwa i wynikających z tego trudnościach dla całej gospodarki. Mówi się ponadto często, że brak wyraźnej perspektywy rekonstrukcji socjalistycznej rolnictwa itp. Dyskusja na łamach prasy skoncentrowana została natomiast na najbardziej newralgicznym problemie dnia dzisiejszego, tj. na rozwoju hodowli dla zabezpieczenia potrzeb rynku.

NIE podważając potrzeby dyskusji nad cząstkowymi problemami wydaje się celowe omówienie całokształtu polityki rolnej naszej partii. Nie można bowiem przyjąć tezy o rzekomym braku wyraźnego poglądu na całokształt polityki rolnej. Nie może to równocześnie oznaczać, iż praktyka zawsze pokrywa się z teoretycznymi założeniami.

DIALEKTYCZNA JEDNOŚĆ

Rolnictwo stanowi, obok przemysłu, drugi co do ważności dział gospodarki narodowej. Poza produkcją środków żywności, rolnictwo pozostaje nadal ważnym źródłem surowców dla przemysłu oraz zatrudnia 33 proc. ludności zawodowo czynnej. Niemala jest również rolą rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego (wytwarza ono bowiem 13,6 proc. dochodu narodowego) oraz w bilansie handlu zagranicznego, w którym eksport artykułów rolnych przynosi około 16 proc. ogółu uzyskiwanych dewiz.

W warunkach intensywnego rozwoju ekonomiki socjalistycznej oraz dynamicznych zmian w strukturze społeczno-ekonomicznej kraju, zwłaszcza zaś w sferze stosunków demograficznych — przed rolnictwem stoją dwa zadania:

- wytworzenie niezbędnej ilości produktów rolnych dla wciąż wzrastających potrzeb ludności;
- dokonanie socjalistycznych przeobrażeń w strukturze społeczno-ekonomicznej wsi i rolnictwa.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

PRZEZ ostatnie dni świat z uwagą śledził przebieg obrad XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego KPZR, ożywiona dyskusja, wystąpienia powitalne przedstawicieli, bratnich partii, obszerna relacja prasowa, raz jeszcze potwierdziły międzynarodowe znaczenie oraz doniosły wpływ tego wydarzenia nie tylko na dalszy, pomyślny rozwój budownictwa komunistycznego w Kraju Rad, na doskonałe struktury gospodarczych i społecznych w Związku Radzieckim, lecz również z nową siłą podkreśliły rolę KPZR w światowym ruchu robotniczym, rolę ZSRR na arenie międzynarodowej.

Ze szczególną uwagą i ogromnym zainteresowaniem spotkali się obrady komunistów radzieckich w krajach socjalistycznych. Przedstawiony na Zjeździe program dynamicznej rozbudowy gospodarki Kraju Rad oraz przeobrażeń społecznych, nakierowanych na pełny i wszechstronny rozwój demokracji socjalistycznej, otwiera, przed całą Wspólnotą Socjalistyczną, nowe horyz-

— 1970. Stwierdzono przy tym, że istnieją dalsze, jeszcze większe możliwości rozszerzenia wymiany towarowej oraz wzbogacenia form współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. W tym kontekście pisaliśmy w swoim czasie („ŻG”, nr 5/1971 r.), co następuje: „Sprawą o rosnącym znaczeniu dla obu krajów powinny się stać w przyszłości w zakresie obrotów maszynami i urządzeniami — wzajemne dostawy kooperacyjne”. Zgodnie z ustaleniami wspomnianej umowy dostawy kooperacyjne sięgną prawie 15 proc. ogólnej wartości polskiego eksportu maszynowego do ZSRR. Dostawy surowców ze Związku Radzieckiego do Polski, jak również eksport artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego z Polski do Związku Radzieckiego, stanowiąc mają utrwalający się z roku na rok ważki element wzajemnych obrotów towarowych.

Współpraca gospodarcza pomiędzy Polską a ZSRR — poza jej określonym wpływem na rozwój obu krajów — oddziaływała również na dynamikę i treść wielostronnych stosunków krajów-członków RWPG. Znalazło

NOWE HORYZONTY

zonty, staje się potężnym czynnikiem konsolidacji wszystkich postępowych sił na całym świecie.

Spółczesność polskie z żywym i przychylnym zainteresowaniem śledzi wysiłki ludzi radzieckich, ze zrozumieniem przyjmuje liczne inicjatywy KPZR, zmierzające do dalszej konsolidacji międzynarodowego ruchu robotniczego, umocnienia siły i zwartości Wspólnoty, której Polska Ludowa jest aktywnym członkiem.

„Od zarania swych dziejów polski ruch rewolucyjny współdziałał ściśle z siłami rewolucji w Rosji... Wypróbowane w całym dotychczasowym rozwoju Polski Ludowej przyjaźń i sojusz z Krajem Rad głęboko zakorzeniły się w świadomości narodu polskiego, wzbogaciły treść współczesnego patriotyzmu” — stwierdził w swoim powitalnym przemówieniu Edward Gierek.

MATERIALNA podstawa wspólnoty ideowo-politycznej krajów socjalistycznych tworzy pomyślnie rozwijającą się współpracę gospodarczą, do której Polska i Związek Radziecki wnoszą swój konkretny wkład. Zdajemy sobie w całej rozciągłości sprawę, iż rozwój gospodarczy i postępowy społeczny naszego kraju jest nierozdzielnie związany z konsekwentnym dążeniem do doskonałości form i wzbogacaniu treści tej współpracy, do tworzenia materialnych i pozamaterialnych przesłanek integracji socjalistycznej. Byliśmy i jesteśmy zdecydowani kroczyć tą drogą, czego dowodem są liczne polskie inicjatywy zmierzające do przyspieszenia zachodzących w dziedzinie współpracy gospodarczej między naszymi krajami procesów.

Spotkania przywódców partii i rządów PRL i ZSRR na przełomie ubiegłego i bieżącego roku oraz podpisane wieloletniej umowy o obrotach handlowych i płatnościach pomiędzy Polską a ZSRR w latach 1971—1975, jak również protokółu do tego porozumienia na rok 1971 — zapoczątkowały kolejny etap współpracy gospodarczej między obu krajami. Założono, iż wartość obrotów towarowych w nadchodzących latach wyniesie 57 mld zł dew., czyli ponad dwukrotnie więcej, niż przewidziano w okresie 1961—1966 i o ponad 30 proc. więcej, niż przewidywały założenia do umowy na lata 1966

to. swój dobitny wyraz m. in. na XXIV Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która odbyła się w maju 1970 roku w Warszawie. Sesja Warszawską zatwierdziła krajom i poleciała Komitetowi Wykonawczemu założeń do przewidzianych terminach prac, w wyniku których ma powstać kompleksowy program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy oraz rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG.

XXIV Sesja RWPG przedyskutowała również i zaakceptowała kilka istotnych elementów składowych programu w formie konkretnych rozwiązań, które obecnie stały się obowiązujące. Doskonalenie współpracy w dziedzinie planowania; możliwości powołania wspólnych przedsiębiorstw działających na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego; nadanie konkretnego kształtu dyskusowanemu od pewnego czasu projektowi powołania Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego. Te oraz inne ustalenia stanowią nie tylko wyraz pogłębiającej się współpracy gospodarczej, lecz przypominają jednocześnie, że liczne inicjatywy wyszły ze strony polskiej. Polska zawsze przywiązywała i przywiązuje nadal szczególną uwagę do spraw, mających przyspieszyć i nadać konkretny wyraz idei integracji socjalistycznej. Od pomyślniej realizacji jej założeń zależy również pomyślny rozwój naszego kraju, zależy dalszy postępowy gospodarczy i społeczny w innych krajach Wspólnoty Socjalistycznej.

Związek Radziecki ze swej strony niezmiennie kierował się i kieruje się nadal zasadami internacjonalizmu proletariackiego, okazując zdecydowane poparcie wszystkim propozycjom, mającym służyć umocnieniu systemu socjalistycznego, przyczyniającym się do jeszcze bardziej dynamicznego rozwoju potencjału gospodarczego krajów demokracji ludowej. Dał temu dobitny wyraz Leonid Breżniew, który w referacie sprawozdawczym podkreślił m. in.:

„Szczególne znaczenie KPZR przypisywała rozwijaniu współpracy z komunistycznymi partiami bratnich krajów. Współpraca taka pozwoliła nam, dzięki wzbogaceniu się wzajemnym doświadczeniem opracowywać wspólnie

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czytelnikom i Sympatykom — Wesołych Świąt

Nr 15 (1021) – 11.IV.1971

KOORDYNACJA TO GOSPODARNOŚĆ

ZDZISŁAW PIGON



DZIĘŁALNOŚĆ urządzeń wypoczynkowych jest tylko częścią działalności podejmowanej w ramach podziału dóbr i usług socjalno-kulturalnych, niemniej w istotny sposób wpływa na wzrost średnich dochodów ludności, a w rezultacie na wzrost poziomu życia. Wypoczynek stawia się w rzędzie takich kategorii potrzeb, jak wyżywienie, mieszkanie, zdrowie itp.

Nic dziwnego więc, że w czasach pracowniczych, jako jedna z głównych form wypoczynku są ostatnio przedmiotem szerokiego zainteresowania nie tylko ze strony społeczeństwa, ale przede wszystkim organizatorów czasów. Wzrost wypoczynku organizowanego zarówno przez FWP, jak również zakłady pracy i związki zawodowe, mimo ograniczeń w ostatnich latach środków, zanotowały dalszy rozwój wyrażający się liczbą ponad 2 mln osób wypoczynających w 1970 r. Jest to jednak rozwój niezadowalający, nie zaspokajający stałe rosnących potrzeb w tym zakresie. Na około 10 mln zatrudnionych w gospodarce społecznej, zaledwie co 5 pracowników mógł skorzystać z wypoczynku typu czasowego.

Zakładając, iż w roku bieżącym i w latach najbliższych, nastąpi wzrost wydatków na organizację czasów, bez względu na źródła ich pokrycia, możemy stwierdzić, że istnieje konieczność takiego wykorzystania tych środków, aby zapewniły one pełną i racjonalną realizację usług czasowych oraz, w miarę możliwości, pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie wypoczynku pobytowego. Wzrost wypoczynku w latach ubiegłych dobre nawiązanie do wypoczynku w czasie, zwłaszcza po wprowadzeniu w życie nowej ustawy urlopowej, muszą być zaspokojone, a to wymaga już w tej chwili dokonania rewizji w zakresie polityki inwestycyjnej w odniesieniu do bazy czasowej, jak również wprowadzenia nowych struktur organizacyjnych i metod zarządzania.

DOTYCZĄCZA polityka inwestycyjna w zakresie czasów pracowniczych nie wywołuje optymistycznych refleksji. Przegląd nowych miejsc czasowych w ramach FWP na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci jest niewystarczający. Nowa baza czasowa powstawała przeważnie w wyniku budowania letnich pawilonów czasowych eksploatowanych co najwyżej przez trzy lub cztery miesiące w roku. Dalszy przyrost miejsc FWP uzyskiwał w wyniku wynajmowania kwater prywatnych o bardzo zróżnicowanym standardzie wyposażenia i różnych warunkach sanitarno-higienicznych.

Główny wysiłek FWP w minionym okresie koncentrował się na utrzymaniu istniejącego stanu posia-

dania, rekonstrukcji i modernizacji obiektów czasowych oraz na systematycznym podnoszeniu jakości usług czasowych. W tej dziedzinie FWP posiada znaczne osiągnięcia i dorobek. Nowe obiekty czasowe, wybudowane w ostatnim okresie przez FWP, o trwałej konstrukcji technicznej i przystosowane do eksploatacji w ciągu całego roku, można policzyć na palcach jednej ręki. Mimo to FWP przejmował, i to z niemałym powodzeniem, główny wysiłek organizowania czasów pobytowych w Polsce.

Drugi układ organizacyjny czasów pracowniczych, do którego zaliczamy czasowe zakłady i związki, rozwijał się nader dynamicznie, ale również, trzeba to stwierdzić, bez głębszych koncepcji programowych. Na ten temat wypisano już morze atramentu. Nie chodzi więc o powtarzanie rzeczy znanych, lecz o podkreślenie faktu, iż układ czasów zakładowo-związkowych spełnił określone ważne zadanie uzupełniania miejsc czasowych i łagodzenia różnicy między potrzebami w zakresie czasów, a ich zapewnieniem. Czy jednak system organizacji, zarządzania, finansowania, wreszcie wysiłki inwestycyjne podejmowane w tym układzie, są zgodne z polityką społeczną, z zasadami gospodarności, racjonalnego rozłożenia i wykorzystania środków społecznych?

Na ten temat wielokrotnie udzielano już odpowiedzi. Jedno jest pewne. Ponad 260 tys. miejsc w układzie czasów związkowo-zakładowych musi być bardziej efektywnie wykorzystanych. Istnieje ponadto niebezpieczeństwo, że ilość tych miejsc będzie stopniowo ulegać zmniejszeniu. Większość bazy czasowej tego układu wybudowano przed dziesięcioma laty. Jest to budownictwo letnie i stopniowo zaczyna się zużywać. Dalsze rozwijanie czasów zakładowych, bez względu na system organizacji i zarządzania, powinno i może iść w kierunku budowania obiektów trwałych o dobrych warunkach techniczno-eksploatacyjnych.

SPRAWA istotna jest w dalszym ciągu problem organizacji i zarządzania czasami pracowniczymi. W tej dziedzinie istnieje wiele nieprawidłowości. Fakt jest, iż obok wypracowanych form organizacyjnych stosowanych w FWP, posiadamy w dalszym ciągu, w układzie czasów zakładowych, znaczącą decentralizację zarządzania i decyzji. W Polsce istnieje ponad 3 tys. ośrodków czasowych należących do ponad 2 tys. zakładów. Organizacja i sposób zarządzania są tu funkcją stopnia zaangażowania się tych zakładów w organizację wypoczynku. W rezultacie takiego stanu rzeczy otrzymujemy rozproszone budownictwo czasowe, zwiększone koszty utrzymania ośrodków, gorsze niż w FWP wykorzystanie o-

biektów, a co najważniejsze — wypoczywający w takich ośrodkach, przeważnie pracownicy określonego zakładu pracy, są „skazani” na ciągłe przebywanie w tych samych warunkach klimatycznych i terenowych.

Wiele nieprawidłowości tego typu ujawniła w lipcu 1970 r. kontrola przeprowadzona przez Zespół Socjalny i Komisję Socjalną CRZZ oraz FWP. Stwierdzono wówczas, że w lipcu 1970 r. w 40 ośrodkach było wolnych ponad 1200 miejsc w rejonach nadmorskich. Jest to wysocy niepożądany poziom bezczynności. Nie chodzi jednak tylko o stopień wykorzystania ośrodków. Problem organizacji i zarządzania czasami, zwłaszcza czasami zawodowymi, jest bardzo złożony i obejmuje m. in. zespół takich zagadnień jak:

• konieczność ustalania prognoz i kierunków dalszego rozwoju czasów w szerokim tego słowa znaczeniu;

• planowanie dalszego wzrostu miejsc czasowych, standardu wyposażenia obiektów, sterowanie bieżącą realizacją usług czasowych poprzez wszystkie ogniw organizacyjne; sterowanie zbytem skierowań czasowych oraz bieżącą analizą jakości usług;

• planowanie dalszych inwestycji czasowych w oparciu o analizę potrzeb, racjonalne ich rozmieszczenie w określonych rejonach kraju zbadanych pod względem przydatności wypoczynkowej i niezbędnych oddolnych o większych środowiskach;

• planowanie i analiza kosztów eksploatacyjnych, również i stopnia wykorzystania miejsc, co ma bezpośredni związek z efektywnością wykorzystania finansowych środków społecznych;

• planowanie i ustalenie cen zbytu skierowań czasowych zarówno ulgowych i pełnopłatnych z uwzględnieniem tak zwanej renty turystycznej;

• analiza składu socjalnego czasowiczów, jako w dalszym ciągu istotnego problemu dla organizatorów wypoczynku, gdyż jak wiemy, w ostatnim pięcioletniu nastąpił poważny spadek udziału pracowników fizycznych w korzystaniu z czasów z 44,4 proc. w 1965 r. do 34,9 proc. w 1969 r.

Zespół wymienionych wyżej zagadnień nie wyczerpuje listy zadań do rozwiązania. Konieczny jest również dobrze funkcjonujący system informacji umożliwiający podejmowanie racjonalnych decyzji, czego nie można było oczekiwać od dotychczasowej organizacji i zarządzania czasami. To co osiągano w rezultacie podwójnego układu organizacyjnego — centralizmu FWP z jed-

nej strony i dużej decentralizacji czasów zakładowych z drugiej, a więc wzajemne uzupełnianie się tych układów, możliwości zaspokojenia w stosunkowo krótkim czasie rosnących potrzeb wypoczynkowych, przy częstokroć niewielkich nakładach inwestycyjnych, stało się obecnie wysocy nieopłacalne z punktu widzenia polityki społecznej traktowanej jako jeden z elementów długocześnie planowania wzrostu społeczeństwa.

ISTNIAŁA zatem od dawna potrzeba dokonania takich przekształceń organizacyjnych w modelu czasów pracowniczych w Polsce, które by mogły stać się punktem wyjścia do dalszych reform. Zdawano sobie sprawę z tego, że do uporządkowania zagadnień organizacyjnych konieczne jest powołanie kompetentnej instytucji. Zadania te powierzono Dyrekcji Naczelnej FWP.

Uchwała Nr 180 Rady Ministrów z 9 listopada 1970 r., w sprawie funduszu socjalnego w przedsiębiorstwach państwowych, podjęta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, stanowi prawny wyraz tendencji porządkujących zakładową działalność socjalną, do której zalicza się w szczególności: domy czasowe, ośrodki turystyczne oraz wypoczynku niedzielnego i świątecznego, placówki kulturalno-oświatowe (domy kultury, kluby, świetlice), urządzenia sportowe, obiekty czasowe dla dzieci i młodzieży (kolonie), przedszkola, świetlice dziecięce, żłobki i inne urządzenia opieki nad dziećmi i młodzieżą, ośrodki sanatoryjne.

Paragraf 13 ust. 1, p. 4 wspomnianej uchwały nakłada na FWP obowiązek koordynowania działalności zakładowych domów czasowych. Koordynacja ta ma polegać na ustalaniu wytycznych w zakresie prowadzenia przez przedsiębiorstwa ośrodków czasowych i ich zgodności z ogólną polityką państwa, ustalaniu zasad organizacji i eksploatacji, norm wydatków w celu zapewnienia efektywności usług. Uchwała podkreśla również ważny moment konieczności ustalania zasad podziału działalności socjalnej przedsiębiorstw na prowadzoną bezpośrednio przez przedsiębiorstwa lub powierzoną jednostkom wyspecjalizowanym. Ten punkt uchwały stwarza więc możliwość przekazywania zakładowych ośrodków czasowych pod nadzór i administracyjną opiekę FWP. Należy przypuszczać, że chodzi tu o ośrodki rozmieszczone w pobliżu bazy czasowej FWP.

W Dyrekcji Naczelnej FWP powołano już specjalny Wydział Czasów Zakładowych, którego kompetencje gwarantują realizację Uchwały Nr 180.

UCZYNIŁO więc pierwszy krok. Budzi on od razu kilka refleksji. Przewidziana uchwałą koordynacja może być zaliczona do typu koordynacji pionowych — ustalanie wytycznych, zasad organizacji, eksploatacji, norm, stawek (w tym stawek żywienia), nadzorowanie efektywności usług itp. Chodzi również jednak o rozwiązanie możliwości wprowadzenia dwustronnej koordynacji poziomej, obejmującej współdziałanie zakładowych ośrodków czasowych i związków branżowych między sobą oraz wszelkie idące współdziałanie domów czasowych FWP z zakładowymi ośrodkami czasowymi. Zastosowanie tego typu koordynacji, przy zachowaniu centralnego systemu sterowania działalnością czasową, jest oczywiście możliwe w tych rejonach kraju, w których występują duże skupiska różnorodnej pod względem własności bazy czasowej. Tę rolę rodzaju koordynacji może umożliwić osiągnięcie znacznych efektów ekonomicznych m. in. w zakresie wspólnej eksploatacji transportu do i z miejsc, i wykorzystywania w ten sposób pełnej ładowności pojazdów wspólnej organizacji wyspecjalizowanej służby zaopatrzenia, wspólnego budowania urządzeń gospodarczych, stołówek, urządzeń rekreacyjnych i do pracy kulturalno-rozrywkowej oraz wspólnego rozwiązywania problemów pełnego wykorzystania miejsc czasowych.

Przedstawione wyżej sugestie nie wyczerpują oczywiście zagadnienia koordynacji. Szereg dalszych rozwiązań może nam poddyktować praktyka oraz działanie w konkretnym rejonie. Jedno jest wszakże bezsporne, że koordynacja czasów pracowniczych w Polsce przyczyni się do wzrostu gospodarczości i efektywniejszego wykorzystania funduszu socjalnego. Tym bardziej że poprzez mechanizm tworzenia się i dzielenia funduszu socjalnego, będą stopniowo również likwidowane dysproporcje w realizacji prawa do wypoczynku.

Należy zdać sobie także sprawę z tego, że pełne wprowadzenie w życie zasad koordynacji napotka wiele trudności. Partynkularne tendencje w zakresie budowy i eksploatacji zakładowych ośrodków czasowych są tak silne, że przełamanie ich wymagać będzie wiele wysiłków organizacyjnych. Wydaje się, że najpierw przeprowadzić powinny przykłady i rachunek ekonomiczny, w miarę możliwości szeroko spopularyzowane w pierwszej fazie realizacji uchwały koordynacyjnej. Dla podniesienia gospodarności, dla likwidacji zbędnych ogniw organizacyjnych, dla lepszego wykorzystania środków socjalnych, a przede wszystkim dla powiększenia możliwości wypoczynku świata pracy, warto podjąć ten trud.

Z INICJATYWY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ na terenie całego kraju powstawało w ubiegłym roku ponad 100 przedmiotów kwalifikacji zawodowych młodzieży. W 239 zakładach podległych resortom Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Górniczym i Energetyce, Przemysłu Chemicznego, Ciężkiego, Maszynowego i Lekkiego przeprowadzono rozmowy z 566 831 pracownikami, których wiek nie przekroczył 25 lat.

46,3 proc. młodych ludzi w przebadanych resortach legitymuje się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Odsetek osób nie mających ukończonej szkoły podstawowej jest w tej grupie wieku znikomy — 1,01 proc. (5 127 osób). Najwyższy wskaźnik poziomu wykształcenia mają młodzi ludzie zatrudnieni w przemyśle ciężkim, gdzie pracownicy z wykształceniem zawodowym i średnim stanowią blisko 70 proc. ogółu zatrudnionych.

Zaledwie 13 080 osób, czyli 2,2 proc. przebadanych osób włada obcym językiem. Teoretycznie każdy absolwent szkoły średniej i wyższej powinien posiadać dobrą znajomość co najmniej jednego języka obcego. Ale niewielkie wymagania, jakie szkoła w tym względzie stawia uczniom, sprawiają, że zaledwie co dziesiąty absolwent zna, i to często w nie najlepszym stopniu, jakiś język obcy.

Przegląd miał przede wszystkim ustalić stopień wykorzystania posiadanych przez młodych pracowników kwalifikacji. Okazało się, że 12,4 proc. pracowników zatrudnionych jest niezgodnie ze swoim kwalifikacjami. Czyli co 8 młodych człowiek — w sumie 47 294 osoby — nie wykorzystuje w pracy wiadomości nabytych w szkole. Jest to zjawisko ze wszech miar niepokojące. Tym bardziej, że 37,1 proc. młodzieży zajmują stanowiska, do których nie ma odpowiedniego przygotowania. Do uzupełnienia wykształcenia na różnym poziomie zakwalifikowano 210 806 osób.

Przegląd kwalifikacji młodzieży ukończonych w tym roku, jest faktem, że aktualna struktura szkolnictwa nie jest w dostatecznym stopniu skorelowana z kierunkami rozwoju i potrzebami kadrowymi przemysłu. Szczególnie szkodliwy jest fakt nieuwzględnienia wielkości i struktury popytu na dany rodzaj kadry fachowej na lokalnych rynkach pracy. W

Umiejętności zawodowe młodzieży

MACIEJ E. PINKWART

większości zakładów plany szkolenia zawodowego zalg opracowane są niezbyt precyzyjnie, a ich realizacja nierzadko odbiega jeszcze od założen. Warto dodać, że część zakładów w ogóle nie ma takich planów. W przebadanej ilości zakładów problem ten rozpatrywany jest tylko okazjonalnie, w krótkiej perspektywie doroznych potrzeb i indywidualnego zainteresowania.

Do istotnych przeszkód w podnoszeniu kwalifikacji należą: brak wynika z różnic w młodzieży — brak korelacji między jednoznanową pracą szkół a systemem wielozmianowej pracy zakładów. Podjęty już w wielu zakładach system dwuzmianowej pracy szkół przyszkolonych daje b. dobre rezultaty. Warto by pomyśleć o jego upowszechnieniu.

Panuje powszechne przekonanie, że stałe pracy nie są we właściwym stopniu wykorzystywane, a ich program i czas trwania nasuwa wiele wątpliwości. Przedstawicielami przez rząd projekt zmiany zasad stażu usunie prawdopodobnie wiele narzekań od lat nienonsensu w tej dziedzinie. Np. wapiłwa wydaje się konieczność opowiadania stażu przez absolwentów przyzakładowych szkół zawodowych, bowiem 3-letni okres nauki w bezpośredniej więzi z zakładem pracy powinien być wykorzystany do zdobycia odpowiedniej wiedzy praktycznej. Padło wiele propozycji skracania stażu pracy przez zindywidualizowanie długości trwania okresu stażowego.

Równie wiele zastrzeżeń budzi sposób organizowania i prowadzenia kursów przyuczania do zawodu. Organizatorami kursów w większych przedsiębiorstwach są same zakłady pracy. Częściej jednak kursy organizują instytucje specjalistyczne. W tym przypadku mamy często do czynienia ze zjawiskiem, że kursy komercyjnego podejścia do sprawy, co w efekcie pociąga za sobą wzrost kosztów nauki nie tylko w części opłacanej przez zakład pracy, ale i stawek płatnych przez uczestników szkolenia. Innym mankamentem tego typu kursów jest to, że ich program nie zawsze odpowiada potrzebom zakładu, a także najczęściej nie nadaje za postępem technicznym w przedsiębiorstwach.

Wnioski płynące z wielkiej akcji zetemencie, jaka był Powstanie, Przegląd Kwalifikacji Młodzieży, nie są optymistyczne. Zainteresowanie resorty powinny się na nich ustosunkować. Adm. kierująca zakładami produkcyjnymi musi rozstrzygnąć, czy uprzedzając zaległym możliwości podwyższania kwalifikacji wpływa na wzrost wydajności pracy, na co raz lepsze i pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych zakładu. Podwyższone kwalifikacje wpływają jednak na podniesienie morale i świadomości społecznej pracowników, a właściwie ich wykorzystanie z nadwyżką rekompensuje rekones „straty” ponoszone przez zakład w okresie oddelegowania pracowników do nauki.

Struktura ludności Polski według głównego źródła utrzymania

Województwa	Ludność utrzymująca się				% ludności pozarolniczej					
	ze źródeł pozarolniczych		z rolnictwa		ogółem		w miastach		na wsi	
	w tys.	1960=100	w tys.	1960=100	1960	1970	1960	1970	1960	1970
POLSKA	22 969	126,7	9 620	85,3	61,6	70,5	94,4	95,8	30,9	42,9
Warszawa	1 292	115,4	16	82,5	98,3	98,8	98,3	98,8	x	x
Kraków	572	122,5	11	80,4	97,0	98,0	97,0	98,0	x	x
Łódź	753	107,6	9	79,0	98,5	98,9	98,5	98,9	x	x
Poznań	461	115,2	8	99,5	98,1	98,4	98,1	98,4	x	x
Wrocław	514	121,9	9	91,1	97,8	98,3	97,8	98,3	x	x
Białostockie	558	136,6	615	90,2	37,4	47,6	88,7	90,8	15,2	22,2
Bydgoskie	1 291	123,9	621	93,2	61,0	67,5	95,0	95,9	30,3	38,5
Gdańskie	1 192	127,2	273	95,5	76,6	81,4	96,7	97,1	36,9	45,3
Katowickie	3 451	117,1	240	73,5	90,0	93,5	97,3	98,3	66,6	77,7
Niecki	1 092	140,1	797	76,9	42,9	57,8	91,2	94,1	24,7	40,3
Koszalińskie	518	137,0	275	88,8	55,0	65,3	91,3	93,6	26,3	37,7
Krakowskie	1 418	138,6	763	78,9	51,4	65,0	88,6	92,9	37,4	52,9
Lubelskie	872	145,9	1 050	87,2	33,2	45,4	87,1	90,0	15,6	25,6
Łódzkie	977	127,4	693	83,7	48,1	58,5	91,4	95,1	26,8	38,3
Oleśki	563	127,1	415	94,7	50,2	57,6	92,3	91,8	31,8	33,8
Opolskie	785	130,1	272	83,6	64,9	74,2	92,7	94,8	47,9	59,0
Poznańskie	1 384	125,6	836	90,5	55,3	63,2	91,7	93,3	34,6	43,5
Rzeszowskie	1 003	153,2	754	81,0	41,3	57,0	86,0	91,1	26,9	44,2
Szczecińskie	668	130,3	229	93,5	67,6	74,4	93,2	94,3	25,6	34,8
Warszawskie	1 446	133,1	1 068	86,9	46,9	57,5	92,0	93,6	26,2	37,7
Wrocławskie	1 508	122,3	465	81,2	68,3	76,4	94,5	96,3	40,0	51,7
Zielonogórskie	651	130,1	231	82,0	64,0	73,8	92,6	95,1	36,4	48,8

WSTĘPNE WYNIKI SPISU

Źródła utrzymania ludności w latach 1960 — 70

Według danych Narodowego Spisu Powszechnego — podcazy ubiegłego dziesięciolecia zaszły istotne zmiany nie tylko w ogólnej liczbie ludności wsi i miast Polski (por. Z.G. nr 13/71), ale też w podziale ludności na utrzymującą się ze źródeł pozarolniczych i z rolnictwa. Oto niektóre najważniejsze i najciekawsze dane z tego zakresu.

Liczba ludności pozarolniczej zwiększyła się o 4 844 tys. osób (w miastach o 2 861 tys., na wsi o 1 983 tys.) i wynosi obecnie 22 969 tys. osób, co stanowi 70,5% ludności kraju (w 1960 r. — 61,6%). W miastach ludność pozarolniczą stanowiła 1528 tys. osób, a w 1970 r. — 9 838 tys. osób, co stanowi 42,9% ogółu ludności wsi (w 1960 r. — 30,9%). Jak widnieć — bardzo duża i szybko rosnąca część ludności wiejskiej ma główne źródło utrzymania poza rolnictwem.

Na przyrost ludności pozarolniczej składa się: wzrost liczby osób pracujących poza rolnictwem o 3,1 mln osób (z czego 1 mln przypada na wsi), do 10,4 mln; — wzrost o ponad 1,1 mln liczby ludności utrzymującej się ze źródeł niezarobkowych (emerytury, stypendia itp.) i wynoszącej obecnie 3 mln osób.

W woj. rzeszowskim i lubelskim (o ponad 45%) — mimo pewnego wzrostu liczby rolniczej (poza miastami wydzielonymi z województwa) mieliśmy w woj. katowickim, gdańskim i wrocławskim. Najmniej ludności pozarolniczej — choć też prawie połowę całej ludności — mają województwa: lubelskie i białostockie (w 1960 r. do grupy z odsetkiem poniżej 50% należały jeszcze województwa: kielecki, łódzki, rzeszowski i warszawski). W szeregu województw nawet na wsi ludność pozarolniczą przekroczyła już 50% ogółu ludności (katowickie, opolskie, krakowskie i wrocławskie).

Liczba ludności utrzymującej się z rolnictwa — mimo pewnego wzrostu liczby ludności wiejskiej — zmniejszyła się od 1960 r. o 1 661 tys. osób i liczy obecnie tylko 9 620 tys. osób, co stanowi 23,5% ogółu ludności kraju (w 1960 r. — 38,4%). Zmniejszenie to dotyczy przede wszystkim liczby osób biernych z zawodu (starzy, dzieci).

Przed wszystkim uproszcz

CZESŁAW ZAWIDZKI

SYSTEM bodźców materialnego zainteresowania jest rzadkością, bardzo skomplikowany i jednocześnie jego zasady pomniejszają rolę systemu plac, jako instrumentu ekonomicznego oddziaływania na wyniki pracy poszczególnych pracowników i w końcowym efekcie całego przedsiębiorstwa.

Uznając za słuszną zasadę, przyjętą w zaniechanym systemie, polegającą na tym, że środki finansowe z przeznaczeniem na wzrost zarobków wszystkich pracowników, przedsiębiorstwo musi wygospodarować we własnym zakresie.

Największym mankamentem jednak zaniechanego systemu bodźców jest fakt daleko idącego pomniejszenia roli taryfowego systemu plac, zarówno w zakresie zasadności stawki osobistej zaszczerowania, jak i możliwości jej podwyższania. System ten poważnie ograniczyłby możliwości wygospodarowania odpowiednich środków z funduszu na podwyżkę plac zasadniczych. Placa zasadnicza z różnych względów jest najbardziej istotnym instrumentem ekonomicznego oddziaływania na indywidualne wyniki pracy pracowników i jednocześnie spełnia ważne cele społeczne. Stawka osobistej zaszczerowania najlepiej odzwierciedla jakościową stronę pracy i jej efekty.

Dla wzmocnienia i podniesienia rangi i roli plac zasadniczej, jako miernika ilości i jakości wydatkowanej pracy, należy utrzymać, a nawet zwiększyć, możliwości podwyższenia plac zasadniczych, stosownie do wzrostu umiejętności zawodowych i coraz lepszego wykonywania pracy przez poszczególnych pracowników na określonych stanowiskach roboczych.

Podwyżki plac zasadniczych powinny być dokonywane z funduszu plac wygospodarowanego w ramach planu w wyniku zmniejszenia zatrudnienia osiągniętego w drodze poprawy organizacji, t. j. w szerokim tego słowa znaczeniu: intensyfikacji produkcji uzyskiwanej przez racjonalizację i postęp techniczny realizowanej własnymi siłami oraz w rezultacie poprawy dyscypliny pracy. Fundusz ten powinien w całości pozostawać w dyspozycji przedsiębiorstwa i być wykorzystywany bieżąco na uzasadnione podwyżki plac zasadniczych.

Celem umożliwienia dalszych podwyżek plac, proponuję tworzenie odpowiedniego funduszu, wspólnego dla pracowników fizycznych i umysłowych, którego źródłem powinien być przyrost zysku w stosunku do poziomu osiągniętego w roku poprzedzającym. Fundusz ten mógłby powstać w miejsce przewidzianego w systemie bodźców funduszu podwyżek plac robotników i ponadbazowego funduszu premio-owego pracowników umysłowych. Norma procentowa odpisu z przyrostu zysku przeznaczona na wymieniony fundusz odnosiłaby się do planowanego funduszu plac ogółem (wzorem odpisów na fundusz zakładowy).

Wysokość tej normy procentowej odpisu wynikałaby z narodowego

planu gospodarczego, a konkretnie — z przyjętego wzrostu dochodu narodowego w części dotyczącej funduszu spożycia. Norma ta, podobnie jak i inne normy finansowe, powinna być ustalana na okres wieloletni.

Proponowany sposób tworzenia funduszu z przeznaczeniem na podwyżki plac w samej istocie i merytorycznie nie odbiega w większym stopniu od założeń przyjętych w zaniechanym systemie bodźców, jednak niewspółmiernie upraszcza drogę zmierzającą do celu i jest bardzo komunikatywny. Przypomnę, że skomplikowane i trudne do zrozumienia wyliczenia oparte na danych dotyczących całego planu pięcioletniego, które niewątpliwie będą jeszcze ulegać zmianom, zmierzają również tylko do ustalenia norm odpisów z założeń efektów na rzecz premii pracowników umysłowych.

Jak wiadomo, powyższe efekty osiągane zarówno w wyniku realizacji wskaźnika syntetycznego (bez względu na rodzaj tego wskaźnika), jak i zadań odcinkowych w zasadzie obliczane są w postaci zysku. Z kolei decydującym źródłem finansowania funduszu podwyżek plac robotników, zgodnie z nowym systemem finansowym, ma być zysk. Wobec powyższego w ostatecznym rachunku nowy system bodźców zmierzający do podwyższenia plac kategorii zysku jako czynnika warunkującego podwyżki plac i zasadniczego źródła ich pokrycia. Po co więc taka długa i skomplikowana droga?

Proponowany fundusz, stanowiący część przyrostu wygospodarowanego zysku, może być przeznaczony na podwyżki plac za wyniki pracy roku następnego. Fundusz ten powinien stanowić źródło realizowania bieżącej polityki plac w ramach taryfowego, akordowego i premio-owego systemu plac.

Propozycja moja zmierza do tego, ażeby np. rok 1971 był pierwszym okresem wygospodarowania środków finansowych mających służyć w roku 1972 jako źródło podwyżek plac prowadzonych w kontekście wyników pracy tego roku. Z tego wynika, że nowy system bodźców materialnego zainteresowania powinien wejść w życie począwszy od roku 1972.

Fundusz tworzony w sposób wyżej proponowany, powinien być w roku następnym zdyskontowany w planie funduszu plac. Byłby to zabieg redystrybucji części dochodu do przedsiębiorstwa wypracowanego w przedsiębiorstwie na rzecz funduszu spożycia, która to część w roku przeznaczony do wykorzystania (w następnym roku) przyjąłby jednolity charakter kosztu produkcji. Podwyżki plac z proponowanego funduszu powinny gwarantować równy względny wzrost średnich plac robotników i pracowników umysłowych.

Przedstawione propozycje zmian, moim zdaniem, uwzględniają niepodważalną zasadę polegającą na tym, że pracownicy otrzymują podwyżki plac wyłącznie za indywidual-

ny wkład pracy oraz otrzymują ją bezpośrednio po osiągnięciu odpowiednich wyników pracy.

Przyjęte w zaniechanym systemie bodźców dopłaty realizowane z funduszu podwyżek plac robotników nie mogą spełniać tych warunków, a tym samym nie mogą stanowić racjonalniejszych czynników ekonomicznego oddziaływania na wyniki pracy. Sądzę, że w odczuciu większości pracowników byłoby to bliżej nie określone dodatki do normalnych zarobków, a co najwyżej stałyby się tytułem współwłasności środków produkcji i współzarządzania przedsiębiorstwem. Taki właśnie charakter w odczuciu większości pracowników posiadała tzw. trzynasta pensja wypłacana z funduszu zakładowego.

Uważam, że zadania warunkujące osiągnięcie przyrostu zysku, jako źródła odpisu na proponowany fundusz, są zawarte w planach gospodarczych przedsiębiorstwa przekazywanych w odpowiednich wyliczeniach poszczególnym komórkom organizacyjnym. Szczegółowe zaś zadania odnoszące się do poszczególnych stanowisk pracy są zawarte w takich dokumentach jak: regulaminy premiovania, karty kwalifikacyjne stanowiące część składową taryfowego systemu plac, zakresy czynności oraz inne programy i dokumenty dotyczące w dyspozycji przedsiębiorstwa. Nie widzę więc potrzeby formułowania, niezależnie od wyżej wspomnianych, innych zadań dodatkowych.

Z dotychczasowej praktyki wiemy, że zadania wyznaczane jako warunki premiovania z reguły warunkują działalność pracowników na rzecz ich wykonywania, nie zawsze zgodnie z etyką zawodową, w imię osiągnięcia dodatkowych zarobków. Odbywa się to często ze szkoda dla całokształtu działalności. Wiemy również, że możliwości największą ilość zadań premio-owych nie tylko nie zapewni harmonijnej i racjonalnej działalności przedsiębiorstwa, ale i jednocześnie prowadzi do systemu plac, który oddziaływał jako instrument ekonomiczno-moralny na poprawę wyników pracy.

Z kolei mała ilość zadań premio-owych, tak jak to przewidziano w nowym systemie bodźców (co stanowiło odwrotność w stosunku do dotychczasowego systemu premio-owego) nie gwarantuje racjonalnego działania przedsiębiorstwa jako całości. Uważam, że w przedsiębiorstwie działa wiele innych znanych i mniej znanych instrumentów i bodźców, w tym również moralnych, ambicyonalnych o charakterze społecznym, które stanowią w sumie siłę motoryczną działania w kierunku osiągnięcia dobrych wyników gospodarczych. Niezależnie od nich są jednak i takie siły, które pomniejszają efekty. Tkwia one głównie w stale jeszcze niedoskonałym systemie funkcjonowania całej gospodarki narodowej z implikacjami na stosunki społeczne. Ale to już temat odrębny i jednocześnie bardzo złożony.

Na podstawie posiadanego rozpoznania stanu aktualnego, oraz w oparciu o wieloletnie doświadczenie, można już z całą pewnością stwierdzić, że w szeregu wypadków nie uda się zapewnić właściwej koncentracji nakładów na inwestycjach kontynuowanych, koncentracji zgodnej z założoną w planie na 1971 r. U podstaw takiego stanu rzeczy leżą przede wszystkim dwie przyczyny:

• brak możliwości wykonawczych,

• brak środków dewizowych na zakup szeregu maszyn i urządzeń, niezbędnych do zapewnienia właściwej koncentracji inwestycji, rozpoczętych w latach ubiegłych.

Wiadomo na przykład, że z reguły wielkość robót budowlano-montażowych, jaka została przyjęta do wykonania przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe jest w chwili obecnej niższa od tej, jaką pierwotnie (druga połowa 1970 r.) przyjmowano do planu. Na pewno też wielkość ta ulegnie dalszemu obniżeniu. Nie będziemy w tym miejscu zajmowali się przyczynami takiego stanu rzeczy — rejestrujemy tylko fakt. Z drugiej strony w bardzo wielu wypadkach brak środków dewizowych uniemożliwia właściwą koncentrację nakładów na inwestycjach kontynuowanych w szeregu dziedzin, np. przemysłu chemicznego i w tym wypadku można oczekiwać, że w ciągu roku sytuacja nie tylko nie ulegnie poprawie, ale na skutek powstawania nowych przyczyn (np. opóźnienie dostaw

bieżących wskazują na to, że wolne nakłady inwestycyjne, powstałe z niewykorzystania nakładów na inwestycje kontynuowane w całości, przeznaczają się na inwestycje nowe rozpoczynane. Nawiasem mówiąc, w tej właśnie praktyce upatrujemy jedną z głównych przyczyn niemożności skutecznej koncentracji nakładów inwestycyjnych i przyczyn rozciągania frontu inwestycyjnego.

W każdym prawie roku część nakładów, przeznaczonych poprzednio na inwestycje kontynuowane przeznaczane jest ostatecznie na inwestycje nowe rozpoczynane. W pewnym sensie praktyka ta premiowała tych inwestorów, którym „udało się” się różnymi zresztą metodami wykazywać niemożliwość „przeobra” planowanych nakładów na inwestycje kontynuowane, gdyż umożliwiała im rozpoczynanie tych inwestycji nowych, na które nie przewidywano uprzednio nakładów na dany rok. Powstawało w pewnym sensie błędne koło.

Z braku możliwości realizacji inwestycji kontynuowanych na jednym terenie, rozpoczynano inwestycje nowe na innym terenie (często ten sam inwestor), a z kolei powodowały w latach następnych sytuację, że z uwagi na rozciąganie frontu inwestycyjnego nie można było zapewnić realizacji inwestycji w planowanych terminach. Faktem bowiem jest, że nadmierna ilość inwestycji nowych powoduje trudności w ich prawidłowej realizacji dopiero w latach następnych, gdyż harmonogramy realizacji i finansowania inwestycji z reguły przewidują niewielką ilość

sady, że każde zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na inwestycje kontynuowane w stosunku do wielkości, jakie przyjęto w planie na 1971 r. (dokładniej: w stosunku do wielkości, jakie przyjęto w planie na 1971 r. na inwestycje kontynuowane, wynikające z uzgodnień między inwestorami a Bankiem) powoduje automatycznie zmniejszenie całej sumy nakładów inwestycyjnych, jaką dany inwestor (zjednoczenie) może w 1971 r. dysponować.

Proponujemy przy tym aby tego rodzaju korekty dokonywać na szczeblu zjednoczeń, one bowiem w praktyce są dysponentami nakładów i właściwie tylko zjednoczenia dokonują w ciągu roku zmian przeznaczenia nakładów z inwestycji kontynuowanych na nowe. Chodzi nam m. in. o to, aby uniemożliwić tego rodzaju zmiany. Należałoby zjednoczenia powinny skoncentrować całą swoją uwagę na zapewnieniu pełnej realizacji (zgodnie z wieloletnimi harmonogramami dyrektywnymi realizacji inwestycji) inwestycji kontynuowanych, co oczywiście pociąga za sobą konieczność pokrycia pełnej wysokości potrzeb na te inwestycje, przy czym przez pełną wysokość potrzeb rozumiemy takie wielkości nakładów, jakie wynikają z ustaleń między zjednoczeniami a Bankiem w trakcie prac nad planem na 1971 r. Należy także, naszym zdaniem, wprowadzić zasadę, że w wypadku, kiedy wielkość nakładów inwestycyjnych, jaką zjednoczenia dysponują, nie zapewniają uzgodnionych uprzednio potrzeb na inwestycje kontynuowane (w projekcie planu na 1971 r.) wynikających m. in. z wielkości transz kredytowych, przypadających na ten rok — w żadnym razie nie można dopuścić do rozpoczynania inwestycji nowych.

Zdajemy sobie sprawę, że przyjęcie proponowanych zasad (które zresztą stanowią konsekwencję wprowadzonego, ale niestety niekonsekwentnie realizowanego rachunku zaangażowania) uniemożliwi w niektórych wypadkach rozpoczęcie inwestycji może nawet potrzebnych. Z drugiej jednak strony, przeglądając spisy zadań inwestycyjnych, które zgodnie z życzeniami zjednoczeń mają być rozpoczynane w 1971 r. (np. w przemyśle chemicznym) nie sposób nie wyrazić zdziwienia, że właśnie takie, a nie inne zadania w tych spisach się znajdują. Są tam bowiem zadania, które w świetle obowiązującej przy ustalaniu planu inwestycyjnego klasyfikacji trudno uznać za najbardziej ekonomicznie efektywne (np. znajdujące się w klasie IV, lub często nawet w klasie V), albo zadania, co do których istnieją poważne obawy możliwości zapewnienia dostaw surowców i które z tej przyczyny mogą po ich zakończeniu stanąć przed alternatywą — albo niepełnego wykorzystania powstałych zdolności produkcyjnych, albo poważnego importu surowców z krajów wolnodelizyjnych.

Niektóre zjednoczenia chcą rozpocząć w 1971 roku inwestycje, które w zestawieniu z tymi, na które zabrakło nakładów, nie wydają się szczególnie potrzebne. Świadczy o tym, że mimo braku możliwości rozpoczęcia szeregu inwestycji i wyraźnej tendencji i potrzeby ograniczania inwestycji nowo rozpoczynanych, proponuje się rozpoczynanie inwestycji, których przesunięcie na lata późniejsze nie tylko nie zaszkodzi — naszym zdaniem — gospodarce narodowej, ale może poprawić ogólną efektywność inwestowania. A zatem dalsze ograniczenie inwestycji nowo rozpoczynanych jest, naszym zdaniem, całkowicie możliwe.

Konsekwentne zrealizowanie przedstawionych propozycji niewątpliwie umożliwi poprawę koncentracji nakładów inwestycyjnych, pomoże skrócić realizację inwestycji kontynuowanych i wcześniejsze włączenie ich do produkcji. Wydaje się także, że wpłynie to dodatnio na wzmocnienie dyscypliny inwestycyjnej, uniemożliwiąc dowolne przesuwanie nakładów w sposób niezgodny z założeniami planu.

REZERWY

LUDWIK BRAJTER

wynikłe ze zbyt późnego podpisania kontraktów importowych) ulegnie dalszemu pogorszeniu.

Przyczyna pierwsza może i powinna być w toku prac związanych z podjęciem finansowania, lub już w trakcie finansowania usunięta (np. przez niedopuszczenie przez Bank do realizacji inwestycji nowo rozpoczynanych przez tych inwestorów i te przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, które nie zapewniły pełnego pokrycia potrzeb na inwestycjach kontynuowanych), co zresztą w decydującej mierze zależy od inwestorów i przedsiębiorstw wykonawczych. Przyczyna druga jest niezależna nie tylko od inwestorów bezpośrednich, ale i w dużej mierze (choć nie zawsze) od zjednoczeń. Należy przy tym podkreślić, że brak środków na import w szeregu wypadków musi pociągać za sobą konieczność ograniczenia zakresu robót budowlano-montażowych na inwestycjach kontynuowanych, co i w tym wypadku także jest niezależne ani od inwestora bezpośredniego, ani od przedsiębiorstwa wykonawczego.

Oczywiście, nasuwa się z tego powodu szereg pytań. W jaki sposób mogło n. p. dojść do tego, że dla realizowanych inwestycji, planowanych co najmniej od 2 lat, nie starczyło środków na przewidywany i akceptowany uprzednio import? Albo: kto poniesie skutki przeciagnięcia z tego powodu cyklu realizacji inwestycji? Ale odpowiedzi na te pytania nie są w zasadzie przedmiotem naszych rozważań.

Chodzi nam mianowicie o dalsze losy tzw. wolnych nakładów inwestycyjnych na rok 1971. Te „wolne nakłady” powstają jako różnica między założoną w planie na 1971 r. sumą nakładów na inwestycje kontynuowane a rzeczywistą, która będzie finansowana przez Bank. Dotychczasowa wieloletnia praktyka, a także propozycje na rok

nakładów w pierwszym roku realizacji (przy stosunkowo prostych robotach „opłaczalnych” dla przedsiębiorstw wykonawczych) i ich zwiększenie w latach następnych (idące w parze ze wzrostem stopnia trudności robót budowlano-montażowych).

Tym też w pewnej mierze tłumaczyć można okresowe ostre deficyty zdolności przerobowych przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego w poszczególnych województwach, przy jednoczesnym powstawaniu pewnych wolnych mocy w innych województwach. Sytuacja przy tym zmienia się często jak w kalejdoskopie. A argument posiadania wolnej mocy przerobowej należał w ostatnich latach (i niestety nadal należy) jeżeli nie do decydujących, to w każdym razie do najważniejszych argumentów przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu realizacji określonego zadania inwestycyjnego.

Wydaje się nam, że rok bieżący można doskonale wykorzystać do pewnej poprawy sytuacji na tym odcinku. Wynika to zarówno z możliwości, jakie stwarza wprowadzenie nowych zasad finansowania inwestycji, jak i — przede wszystkim — z konieczności poszukiwania możliwości zmniejszenia tempa inwestowania. Proponujemy zatem, aby „zamrozić” powstałe wolne nakłady inwestycyjne, uniemożliwić ich wykorzystywanie do rozpoczęcia nowych zadań inwestycyjnych, lub ewentualnie — aby te wolne nakłady wykorzystać na inwestycje typu socjalnego, lub budownictwa mieszkaniowego. Pamiętać bowiem należy, że za tymi wolnymi nakładami „stoją” określone moce produkcyjne i materiały budowlane, a więc ich wykorzystanie do celów np. budownictwa mieszkaniowego jest w pełni realne (przynajmniej w poważnej części). W tym celu proponujemy przyjęcie za-

STNIENIE związków między postępnym technicznym a kwalifikacjami jest faktem oczywistym. Kwalifikacja tych związków narażona jednak na wiele trudności, a ich przełożenie na język praktyki planistycznej jest jeszcze trudniejszą. Koordynacja rozwoju szkolnictwa z potrzebami kadrowymi gospodarki narzuca konieczność opracowania perspektywicznego zapotrzebowania na pracowników wykwalifikowanych z wyprzedzeniem 15–20 lat.

Wszystko to sprawia, że zapotrzebowanie społeczne na publikację z tego zakresu jest bardzo duże i podjęcie przez Henryka Króla tej problematyki w książce pt. „Postęp techniczny a kwalifikacje” i powiatac należy z wielkim uznaniem. Szczególnie cenna jest próba połączenia w jednej książce najbardziej ogólnych rozważań teoretyczno-metodologicznych z zagadnieniami praktyki planistycznej. Inna sprawa, że miazd ten ujaśnić jak wielu problemów przy obecnym stanie badań nie sposób w pełni rozwiązać.

Przeprowadzone przez autora badania empiryczne nad wpływem technicznego wyposażenia pracy na strukturę zatrudnienia w wybranych gałęziach polskiego przemysłu dają na ogół wyniki zgodne z ogólnymi zarysami z tendencjami rysującymi się w innych krajach. Generalnie następuje wzrost udziału grup z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym, przy czym ta

ostatnia grupa przejawia wyższą dynamikę. Nie istniejąca przedtem grupa pracowników z przygotowaniem naukowym pojawia się dopiero na wyższych szczeblach automatyzacji, zaś udział robotników niewykwalifikowanych systematycznie maleje, aż do całkowitej likwidacji. Grupa robotników wykwalifikowanych, która w okresie stosowania maszyn uniwersalnych ma duży udział, zmniejsza się wraz z przejściem zakładu na maszyny półautomatyczne, by następnie w miarę rozwoju automatyzacji znów wykazać tendencję wzrostową.

A więc na każdym szczeblu rozwoju technicznego — jak stwierdza autor — istnieje specyficzna struktura kwalifikacyjna, której znajomość jest niezbędna do prawidłowego ustalenia potrzeb kadrowych przemysłu. Pierwsze próby planowania zapotrzebowania na kadry wykwalifikowane podjęto w naszym kraju w latach 1949 i 1952. Bilanse kadry opracowywano w Departamencie Zatrudnienia PKPG na podstawie danych dostarczonych przez resorty. Materiały te były w istocie rzeczy sumą życzeń zgłoszonych przez przedsiębiorstwa, ponieważ na szczeblu resortów nie przeprowadzono krytycznych badań porównawczych dostarczonych zapotrzebo-

wań. Bardziej pogłębione studia rozpoczęto z początkiem roku 1956, kiedy to powołano specjalne komisje, których zadaniem było określenie zapotrzebowania przemysłu, budownictwa i handlu na pracowników wysoko wykwalifikowanych w latach 1956–1960 i 1960–1965.

Dopiero przeprowadzony w 1958 roku powszechny spis kadrowy pozwolił jednak na opracowanie bardziej dokładnego bilansu kadry z

wykształceniem wyższym i średnim zawodowym w ramach prac nad projektem planu pięcioletniego na lata 1961–1965. Na podstawie wyników tych badań Komisja Planowania poszczególnych resorty i centralne urzędy sporządziły projekt zapotrzebowania na pracowników z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym. Projekty te opierały się na danych z przedsiębiorstw, które by-

nych gałęziach. Ujęto kompleksowo zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane, włączając po raz pierwszy do tego typu opracowań robotników wykwalifikowanych.

Ujmując oddzielnie dla poszczególnych zawodów zapotrzebowanie na pracowników z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym uwzględniano trzy czyn-

RECENZJE

Postęp techniczny a kwalifikacje

JERZY SZRETER

ty odpowiednio analizowane i korygowane.

Najszersze i najbardziej wszechstronne badania z tego zakresu podjęto w czasie opracowywania planu potrzeb kadrowych na lata 1964–1975. Program rozwoju gospodarczego opracowano z zamiarem osiągnięcia pełnego i racjonalnego zatrudnienia. Zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane w całej gospodarce narodowej ustalono na podstawie obliczeń w poszczególnych

- zapotrzebowanie z tytułu wzrostu liczby stanowisk pracy;
- zapotrzebowanie w celu wymiany kadry;
- zapotrzebowanie uzupełniające ubytek rzeczywisty kadry wykwalifikowanych czynnych zawodowo.

Ostatecznie wyliczono, że w dniu 31.1.1964 r. na stanowiskach pracy

wymagających wykształcenia wyższego pracowało 83 tys. (20,2 proc.) osób nie spełniających tego wymogu, podobnie jak 300 tys. osób (30,8 proc.) nie posiadało wymaganego na zajmowanych przez nich stanowiskach średniego wykształcenia.

Wyliczenia dla wszystkich objętych planem gałęzi przemysłu wykazują, że w najbliższych latach tempo podążanego wzrostu kadry wykwalifikowanych będzie wyższe niż przyrost ogólnego zatrudnienia. Najwyższy, z wyjątkiem kilku gałęzi, ma się zwiększać zatrudnienie pracowników z wykształceniem średnim-zawodowym, następnie z wyższym, a najmniejsza dynamika wzrostu cechuje grupę robotników wykwalifikowanych. W rezultacie zróżnicowanej dynamiki wzrostu trzech wymienionych tu grup zmiany ulegną proporcje między nimi. I tak na jednego pracownika z wykształceniem wyższym będzie przypadało w przemyśle w roku 1975 2,9 pracownika z wykształceniem średnim zawodowym wobec 2,4 dla roku 1964. Jednocześnie założono zmniejszenie liczby robotników wykwalifikowanych przypadających na jednego technika z 13,5 w 1964 do 7,2 w 1975 r.

Odnosząc w swej pracy dość istotny postęp w usprawnianiu planowania perspektywicznych potrzeb kadrowych w naszym kraju, Henryk Król wysuwa propozycje zmian w tej dziedzinie. Rozszerzeniu i modyfikacji powinien ulec program spisów kadrowych, przez co ich wyniki staną się bardziej przydatne w planowaniu potrzeb kadrowych. Niezbędne też wydaje się opracowanie dla określonych grup przedsiębiorstw katalogu ważniejszych stanowisk pracy, zawierających cha-

rakterystykę wykonywanych czynności oraz określenie wymaganego poziomu i rodzaju wykształcenia. Z postulatem tym łączy się konieczność podjęcia badań naukowych nad określeniem optymalnych proporcji między poszczególnymi poziomami wykształcenia w przedsiębiorstwie. Należy również — zdaniem autora — podjąć szczegółowe badania nad wpływem postępu technicznego na potrzeby kadrowe przemysłu i to zarówno w skali mikro jak i makroekonomicznej.

Lektura interesującej publikacji Henryka Króla zmusza do refleksji nad całokształtem polityki kadrowej prowadzonej przez nasze przedsiębiorstwa. Jak pisze autor, planowanie potrzeb kadrowych ogranicza się do prognozy i przewidywania przyszłego kształtowania się popytu na kadry wykwalifikowane. Popyt ten reprezentują na rynku pracy poszczególne przedsiębiorstwa, prowadzące określoną politykę kadrową. Jak wynika z prezentowanych w książce badań, istnieją poważne różnice między życzeniami przedsiębiorstw a ustaleniami organów planujących w makroskali.

Wydaje się, że w tej sytuacji nie wystarczy opracowanie na szczeblu centralnym najdoskonalszych nawet metod planowania. Należy stworzyć ca. system działający na wszystkich szczeblach, z przedsiębiorstwem włącznie, który zapewni właściwy przebieg procesu zmian struktury zatrudnienia. Z powyższego wynika konieczność stworzenia transmisji między optymalnymi proporcjami w skali gospodarki narodowej a strukturą zatrudnienia w konkretnym przedsiębiorstwie przemysłowym.

*) Wyd. „Książka i Wiedza” 1970 r.



MIECZYSLAW RAKOWSKI

AKTYWNA POLITYKA

ZATRUDNIENIA

Proklamowana poprzednio polityka ograniczania zatrudnienia została odrzucona. Jako polityka po pierwsze — niesocjalistyczna, po wtóre nieracjonalna — hamująca wykorzystanie najważniejszej siły wytwórczej, jaką jest siła robocza.

JAKĄ politykę zatrudnienia powinniśmy obecnie prowadzić? Są dwa podejścia do tego zagadnienia.

Jedni uważają, że należy przyspieszyć skracanie czasu pracy, obniżyć wiek emerytalny, rozłożyć tę samą w zasadzie pracę i zarobki na większą liczbę ludzi. Ten sposób zbliżania siły roboczej można nazwać biernym programem wzrostu zatrudnienia. Jego główny efekt pozytywny ma charakter społeczny, nie dopuszcza do bezrobocia, prowadzi do bardziej równomiernego podziału dochodu narodowego na większą ilość zatrudnionych. Jednakże przy takim systemie zatrudnienia nie wzrasta wydajność i produkcja, a więc i dochód narodowy wzrosnąć bardzo mało i spóźnie przypadać na 1 zatrudnionego relatywnie zmniejsza. A temu negatywnemu zjawisku należy przeciwdziałać.

Właściwym kierunkiem działania jest taki program zwiększenia zatrudnienia, który by jednocześnie w znacznym stopniu wpływał na aktualny wzrost produkcji, na wzrost zasobów wolnego czasu, oraz na przyspieszenie wzrostu produkcji i poziom wydajności pracy przez większy zakres szkolenia kadr. Taki sposób zrównoważenia bilansu siły roboczej można nazwać aktywnym programem zatrudnienia.

W ROLNICTWIE

Pierwszym warunkiem takiego programu jest większe związanie siły roboczej z rolnictwem. Oto metody:

● **Tworzenie nowych gospodarstw.** Obecnie Państwowy Fundusz Ziemi (ok. 1 mln ha) jest nieracjonalnie wykorzystywany. Poza tym ok. 5 proc. gospodarstw jest źle prowadzonych przez ludzi starych, bez następców. Znaczną część tych gospodarstw, powiększonych ewentualnie o ziemię z P.F.Z. mogłyby przejąć młode małżeństwa pod warunkiem udzielenia im pewnych kredytów na zagospodarowanie oraz wypłaty renty dla byłych właścicieli. W ten sposób można by tanim kosztem osiągnąć istotny wzrost produkcji rolnej. Powstanie 100-150 tysięcy takich gospodarstw oznaczałoby osłabienie nacisku na pozarolniczy bilans siły roboczej o 200-300 tys. osób.

● **Intensyfikacja hodowli.** Intensyfikacja hodowli wymaga podniesienia jej atrakcyjności przez ulżenie w pracy. Również to byłoby istotnym czynnikiem wiążącym część ludności z rolnictwem. W związku z tym należy stwierdzić, że według danych IER występuje wielka dysproporcja między postępowaniem mechanizacji gospodarki żywnościowej, a brakiem tego postępu w gospodarce hodowlanej i paszowej. A więc budowa studni, wodociągów, dostawa silników urządzeń dla przygotowania pasz, mechaniczne podnośniki itp. może wpłynąć na zwiększenie efektywności hodowli w wielu drobnych gospodarstwach rolnych i w związku z tym — zatrzymanie części siły roboczej w rolnictwie.

● **Rozwój produkcji warzywniczej.** Produkcja warzywnicza jest od szeregu lat w stanie stagnacji. Rosną więc ceny warzyw, przede wszystkim ziemniaków, minimalizując nakłady na porównywalny efekt użytkowy w przeważającej ilości przypadków były nieprzebiegane ze względu na dominację wskaźników ilościowego wykonania planu oraz ograniczanie zatrudnienia, które odbijały się przede wszystkim na pracochłonnych czynnościach wykończeniowych, koniecznych dla uzyskania właściwej jakości produkcji. Niedostateczna jakość produkcji była i jest źródłem strat wtórnych, gdyż część produkcji z powodu złej jakości nie znajduje nabywców, po-

większa martwe zapasy, powoduje dodatkowe koszty u producentów, zajmując magazyny i powiększając koszty magazynowania.

To samo można powiedzieć o niedostosowaniu asortymentu produkcji do potrzeb odbiorców. Podstawą przyczyną tego niedostosowania nie jest brak rozwiniętej elektro-

nowej techniki obliczeniowej w tym zakresie, chociaż i to odgrywa swoją rolę, ale tendencja producentów do maksymalnego zmniejszenia pracochłonności czy też maszynochłonności produktów, bez uwzględnienia interesów odbiorców.

Niemożliwe jest ogórne określenie, jakie są potrzeby w zakresie dodatkowego zatrudnienia w przemyśle w celu doprowadzenia poziomu jakości i asortymentu wyrobów do racjonalnego optimum. Wymaga to przeprowadzenia odpowiednich analiz i badań przez zainteresowane

zjednoczenia i instytucje branżowe w porozumieniu z odbiorcami, handlem i organizacjami reprezentującymi konsumentów. Jeśli założymy, że trzeba byłoby w tym celu zwiększyć zatrudnienie tylko o 5 proc., to wymagałoby to wzrostu zatrudnienia o 200 tys. osób. Ale istota sprawy polega na tym, że to dodatkowe zatrudnienie dałoby nieproporcjonalnie większy efekt użytkowy.

Można również w znacznie szerszym zakresie niż dotąd przekazywać szereg procesów wykończeniowych do zakładów drobnego przemysłu w małych miastach, gdzie istnieje nadwyżka siły roboczej.

● **Rozszerzenie produkcji wyrobów trwałego użytku.** Istnieje ogromny nie nasycony jeszcze rynek w zakresie wyrobów trwałego użytku dla ludności, na które to wyroby popyt może gwałtownie wzrosnąć przy bardziej elastycznym systemie cen, rozszerzeniu i unowocześnieniu ich asortymentu. Rozwój tej produkcji jest stosunkowo mało kapitałochłonny i materiałochłonny, zaś wysocy pracochłonny, inaczej mówiąc — może przynieść wzrost zapotrzebowania ludności i stopy życiowej oraz obciążenie popytu na żywność przy zaangażowaniu znacznej ilości dodatkowej siły roboczej.

● **Zaplecze przemysłu.** Powszechną bolączką przemysłu jest niedorozwój jego zaplecza w stosunku do produkcji finalnej. Dotyczy to produkcji kooperacyjnej, części zamiennych, gospodarki remontowej i służb pomocniczych, jak też obsługi urządzeń socjalnych wewnątrz zakładów oraz ich zaplecza naukowo-technicznego. Wzmocnienie tych wszystkich ogniw, wymagające stosunkowo dużego zatrudnienia kadr o różnych poziomach kwalifikacji niewątpliwie może wpłynąć na wzrost ilościowy, jakościowy i techniczny produkcji.

● **Przemysł drobny.** Zaniedbany inwestycyjnie oraz pod względem zaopatrzenia materiałowego ze źródeł centralnych mógłby przy stosunkowo nieznacznej poprawie tego zaopatrzenia i rozluźnieniu obecnych drastycznych ograniczeń w tym zakresie, wykorzystując bardziej efektywnie lokalne źródła zaopatrzenia w surowce oraz lokalne rezerwy siły roboczej, znacznie zwiększyć produkcję rynkową w zakresie „1001 drobniaków”, asortymentów niemasowych, dla potrzeb lokalnych itp. 1 milion złotych przeznaczony ze źródeł centralnego zaopatrzenia dla potrzeb przemysłu drobnego, wzbogacony o materiały z lokalnych źródeł, może w wielu przypadkach przynieść o wiele większy efekt rynkowy przy znacznie większym efektywnym zatrudnieniu w porównaniu do korzyści, jakie przyniosłaby ta suma przeznaczona dla przemysłu kluczowego.

● **Komunikacja publiczna.** Planowany szybszy wzrost zatrudnienia oraz stopy życiowej, zwiększające się zapotrzebowanie na przewozy osobowe, jak również konieczność poprawy warunków komunikacyjnych, rozgęszczenia wozów, większej dostępności środków komunikacji w miastach i w ruchu międzyosiedlowym stwarzają dodatkowe zapo-

trzebowanie zatrudnieniowe w obsłudze komunikacji osobowej. Ta dodatkowa ilość zatrudnionych nie obciąża jednak gospodarki narodowej a przyniesie wzrost akumulacji, jeśli się unowocześni park autobusowy. Jednocześnie poprawa warunków podróży zwiększy zasoby czasu wolnego ludności, zmniejszy stopień zmęczenia i zachorowalność pracowników, podniesie wydajność pracy.

● **Usługi socjalne.** Opieka nad chorym zarówno w lecznictwie otwartym, a zwłaszcza zamkniętym, jest niezadowalająca z braku kadr w służbie zdrowia. Żłobki, przedszkola również wymagają zwiększenia personelu. Zachodzi potrzeba rozszerzenia zakresu świadczeń socjalnych w szkołach, co również wymaga dodatkowego personelu.

Niezbędne rozszerzenie programu szkolnictwa średniego i wyższego także wymaga zwiększenia kadr nauczycieli, wykładowców, asystentów i personelu pomocniczego.

● **Odplatne usługi bytowe dla ludności.** Potaniecie usług, ich odbiurokratyzowanie i poprawa zaopatrzenia stanowiącego w ogólnym bilansie zaopatrzeniowym nikłą pozycję — rozszerzyłoby, ogólnie, popyt na wszelkiego rodzaju usługi i zwiększyło zatrudnienie w usługach. Szczególnie jest to istotne w zakresie usług czasowo i pracochłonnych, jak gastronomia, zakłady, pralnia, naprawy, poprawa usług handlowych, komunikacyjnych. Rozwój tych usług, wymagający odpowiedniego wzrostu zatrudnienia stanowi nie tylko tanią drogę zwiększenia zasobów wolnego czasu w skali całego społeczeństwa (w tym zwłaszcza kobiet pracujących), ale również — przez zwiększenie stopnia zmęczenia — zwiększenie zapotrzebowania na pracę i dochodu narodowego.

W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

● **Przyspieszenie szkolenia kadr z wyższym wykształceniem oraz podniesienie poziomu wykształcenia dużej części kadr posiadających obecnie średnie wykształcenie do poziomu wykształcenia wyższego** — to podstawowe kierunki, które umożliwią Polsce posiadanie do-

statecznej ilości i jakości kadr koniecznych do szybkiej i aktywnej adaptacji czołowych osiągnięć techniki światowej oraz wniesienia samodzielnego wkładu do tej techniki, co sprawi, że Polska nie będzie w jednostronnym trybie płacić renty postępu technicznego innym krajom z tytułu pozostawania w tyle za produkującą techniką.

W naszych warunkach wydaje się celowe rozwiązanie 2 kierunków: po pierwsze — zwiększenia ilości studentów np. o 30 proc. ponad poprzednie założenia planu na rok 1975, tj. o około 100 tys. osób, co wymaga też rozszerzenia szkolnictwa ogólnokształcącego,

po wtóre — posadzenia na ławkę wyższych uczelni części absolwentów szkół średnich ostatnich 10 lat, którzy mają już określone doświadczenie produkcyjne i życiowe oraz mają ambicje stania się wysoko kwalifikowanymi fachowcami, znającymi współczesny dorobek wiedzy.

Dużą część z tych doszkalających się kadr będzie mogła to uczynić tylko z oderwaniem się od produkcji, przy zachowaniu swoich poborów w dotychczasowym miejscu pracy. Stąd — to bowiem niezbędna przesłanka — realizacja takiego programu. Z drugiej strony jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiednio poprawi się aktualny bilans wykwalifikowanej siły roboczej, w którym występują nadwyżki podaży nad popytem.

*

Starałem się wykazać, jak ogromne potrzeby w zakresie racjonalnego wzrostu zatrudnienia i wzrostu zaangażowania młodzi w naukę tkwią w naszej gospodarce we wszystkich jej dziedzinach, jak wielki wzrost produkcji — ilościowy, jakościowy i techniczny oraz wydajności pracy można byłoby osiągnąć dzięki dodatkowemu zaangażowaniu siły roboczej, w bliższej i dalszej przyszłości. Obfitość siły roboczej, i to o stosunkowo wysokich kwalifikacjach, stanowi w konkretnych warunkach naszego kraju na obecnym etapie jego rozwoju — nie obciążenie, lecz wielki skarb, który można i należy w pełni i racjonalnie wykorzystywać.



**ZJEDNOCZENIA,
KOMBINATY
I PRZEDSIĘBIORSTWA
PRZEMYSŁOWE,
RADY NARODOWE
I ZWIĄZKI SPÓŁDZIELCZE**

● uprzejmie prosimy o zapoznanie się z Zarządzeniem Nr 61 Ministra Handlu Zagranicznego z dnia 15 września 1970 r. w sprawie trybu postępowania i wytycznych finansowych przy zawieraniu i rozliczeniu TRANSAKCJI WYMIENNYCH POZAPLANOWYCH koordynowanych przez „DAL” THM S.A. w Warszawie (Dz. Urz. MHZ Nr 15/70 z 15 grudnia 1970, poz. 83).

POZAPLANOWE TRANSAKCJE WYMIENNE:
1) STWARZAJĄ MOŻLIWOŚĆ IMPORTU POZA LIMITAMI DEWIZOWYMI
2) URUCHAMIAJĄ REZERWY EKSPORTOWE
3) POPRAWIAJĄ SYTUACJĘ PŁATNICZĄ KRAJU

Zapytania w sprawach pozaplanowych transakcji wymiennych oraz zgłoszenia transakcyjne, zgodnie z w/w zarządzeniem kierować prosimy na adres:
„DAL” TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO S.A.

Dział Kont Dewizowych
Warszawa, ul. Frascati 2
Telefony: 29-73-84
21-03 w. 755

skrz. poczt. 514
Dalekopisy: 814490
813226
1-26-0

NIEMOŻNOŚĆ ZACHOWANIA PRAWA DO LOKALU SPÓŁDZIEL- CZEGO I KWATERUNKOWEGO

Olga H. wystąpiła do sądu z pozwem przeciwko Spółdzielni Budowlano - Mieszkaniowej „Wspólna Ostoja”, domagając się ustalenia, że „posiada” spółdzielcze prawo do lokalu nr 84 w domu pozwanej przy ul. F. 67 w W. oraz że przysługuje jej prawo zbycia tego spółdzielczego prawa do lokalu osobom trzecim, a ponadto domagała się nakazania pozwanej Spółdzielni wydania jej bądź jej prawonabywcom powyższego lokalu, „po spełnieniu warunków określonych statutem” pozwanej. Żądania swe powódka uzasadniała okolicznościami, że jest członkiem pozwanej oraz że do r. 1944 zamieszkiwała w powyższym lokalu.

Sąd Wojewódzki ustalił, że powódka nie zamierza zamieszkać w spornym lokalu, bo ma inny, natomiast swoje prawo zamierza ona zbyć. Ponieważ zaś prawo to jest zbywalne, przeto Sąd Wojewódzki wyrokiem z dnia 28.I.1970 r. ustalił, że powódka posiada spółdzielcze prawo do lokalu nr 84 w domu pozwanej Spółdzielni przy ul. F. 67 w W. oraz że przysługuje jej prawo do zbycia tych uprawnień, z tym jednak zastrzeżeniem, że zbycie powinno nastąpić na rzecz jednego z członków tejże Spółdzielni lub na rzecz osoby, którą Spółdzielnia przyjmie na swego członka. Równocześnie jednak Sąd Wojewódzki uznał za zbędne wydanie powódce spornego lokalu, bo to „nastąpi wówczas, gdy zbycie praw zostanie przeprowadzone za zgodą władz Spółdzielni”.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego powódka wniosła rewizję, w której domagała się uwzględnienia jej powództwa w całości.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 29 maja 1970 r. nr I CR 231/70 przed wszystkim sprostował zaskarżony wyrok Sądu Wojewódzkiego w ten sposób, że zastąpił wyraz „posiada” spółdzielcze prawo do lokalu przez określenie „przysługuje” jej spółdzielcze prawo do lokalu, a następnie wypowiedział poniższy pogląd prawny:

Najemca lokalu mieszkalnego podlegającego prawu lokalowemu nie może jednocześnie korzystać z mieszkania, do którego przysługuje mu spółdzielcze prawo do lokalu. Powinien on wybrać jedno z tych mieszkań, a drugie zdać albo zbyć.

W uzasadnieniu Sąd najwyższy zaznaczył m. in.:

„(...) W konsekwencji ustalenia, że powódce przysługuje prawo zbycia spółdzielczego prawa do spornego lokalu, należało jej umożliwić faktyczne skorzystanie z prawa zbycia. Nie byłoby ono bowiem możliwe, gdyby utrzymał obecny stan rzeczy polegający na tym, że pozwana zabrania powódce wstępu do mieszkania. Ponieważ nikt nie nabyłby prawa do lokalu bez obejrzenia samego lokalu, przeto należało — w częściowym uwzględnieniu żądania wydania lokalu — nakazać pozwanej, by umożliwiła powódce wejście do mieszkania dla pokazania go swoim kontrahentom; oczywiście w porach z góry uzgodnionych z zarządem pozwanej.

W pozostałej części, tj. w części dotyczącej dania powódce lokalu dla wykorzystania go zgodnie z przeznaczeniem, powództwo nie mogło być uwzględnione. Doprowadziłoby to bowiem do tego, że powódka miałaby dwa mieszkania, gdyż prócz dotychczas zajmowanego na podstawie stosunku najmu jeszcze sporne mieszkanie z mocy spółdzielczego prawa do lokalu. Stan taki kolidowałby z przepisami zarówno ustawy o spółdzielniach i ich związkach, jak i prawa lokalowego. Według bowiem art. 136 § 1 ustawy osoba fizyczna może mieć prawo tylko do jednego lokalu mieszkalnego, a według art. 29 ust. 3 prawa lokalowego „nieodpuszczalne jest posiadanie więcej niż jednego lokalu mieszkalnego”. Przytoczony tam przepis mieści się wśród przepisów dotyczących publicznej gospodarki lokalami, wobec czego wprost odnosi się do lokali podlegających tej gospodarce. Niemniej, kategorię jego sformułowanie w związku z aktualną sytuacją mieszkaniową nakazuje rozciągnąć jego rozumienie (art. 4 k.c.) i odnieść go do wszelkich mieszkań, których używanie jest ustawowo regulowane. Ponieważ również korzystanie z lokali spółdzielczych przez członków spółdzielni jest regulowane (art. 63 ust. 1 pr. lok.), przeto należy powołać przepisy tak rozumieć, że najemca lokalu podlegającego prawu lokalowemu nie może jednocześnie korzystać z mieszkania, do którego przysługuje mu spółdzielcze prawo do lokalu. Nie może on mieć dwóch mieszkań i powinien spośród nich wybrać jedno, a drugie zdać albo zbyć.

Z tej przyczyny Sąd Najwyższy oddalił rewizję w zakresie dotyczącym wydania lokalu. (...)”

**ŻYCIE
GOSPODARSTWA**

Nr 15 (1021) — 11.IV.1971

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZMIANY W NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM NA 1971 R.

W nr 17 Monitora Polskiego ukazała się uchwała Sejmu z dnia 19 marca 1971 r. w sprawie zmian Narodowego Planu Gospodarczego na 1971 r. (poz. 120). Szczegółowa ta uchwała, składająca się z 13 punktów, zmierzająca — poprzez dalszą aktywizację działalności gospodarczej — do bardziej wszechstronnego i harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz do stworzenia warunków zapewnienia, a więc wzrostu stopy życiowej społeczeństwa, a zwłaszcza poprawy położenia materialnego rodzin najniższej uposażonych i wielodzietnych.

ZMIANY W BUDŻECIE PAŃSTWA NA 1971 ROK

Ustawa z dnia 19 marca 1971 r. o zmianach w budżecie Państwa na rok 1971 (Dz. U. Nr 7, poz. 74) zwiększa przewidywane dochody budżetu Państwa w 1971 r. o 3 400 milionów zł, w tym dochody od przedsiębiorstw i innych jednostek gospodarczych z tytułu dodatkowego zwiększenia produkcji o kwotę 2 000 mln zł. Równocześnie ustawa m. in. zwiększa wydatki budżetu Państwa na cele socjalne o 1 055 mln zł oraz wydatki funduszu emerytalnego o 1 500 mln zł.

DODATEK DO NIEKÓRYCH PODATKÓW NALEŻNYCH OD JEDNOSTEK GOSPODARKI NIEUSPOŁECZNIONEJ

Ustawa z dnia 19 marca 1971 r. w sprawie dodatku do podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego, od jednostek gospodarki nieuspołecznionej i osób fizycznych (Dz. U. Nr 7, poz. 75) wprowadza dodatek w wysokości 10 bądź 15 proc. do wymienionych w jej tytule podatków, należnych od jednostek gospodarki nieuspołecznionej i osób fizycznych, osiągających dochody w rozumieniu podatku dochodowego od obrotów i dochodów uzyskiwanych w 1971 r.

UTWORZENIE FUNDUSZU MIEJSKIEGO W MALYCH MIASTACH I OSIEDLACH

Uchwała nr 50 Rady Ministrów z dnia 26 lutego 1971 r. w sprawie funduszu miejskiego (Monitor Polski Nr 15, poz. 108) tworzy fundusz miejski w miastach nie stanowiących powiatów, liczących poniżej 20 tys. mieszkańców i w osiedlach. Nadto uchwała upoważnia przeżyda wojewódzkich rad narodowych do objęcia przepisami uchwały, za zgodą Ministra Finansów, miast liczących ponad 20 tys. mieszkańców, jeżeli są one uzdrowiskami lub jeżeli na ich obszarze pobiera się opłatę uzdrowiskową.

Środki funduszu miejskiego będą przeznaczone na: 1) budowę, remont, wyposażenie, konserwację i utrzymanie: a) urządzeń komunalnych, ochrony przeciwpożarowej, socjalnych, kulturalnych i oświatowo-wychowawczych, b) obiektów i urządzeń związanych z rozwojem kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku, 2) pomocy w realizacji czynów społecznych, podejmowanych przez miejscową ludność, 3) remont i wyposażenie państwowych zakładów usługowych oraz państwowych drobnych zakładów produkcyjnych, wykorzystujących głównie miejscowe surowce.

Uchwała ustala, jakie wpływy będą stanowiły dochody funduszu miejskiego.

W miastach nie stanowiących powiatów i osiedlach, w których dotąd nie został utworzony fundusz miejski uchwała wejdzie w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1972 r.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

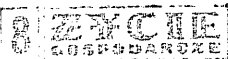
Międzynarodowa Klasyfikacja Patentowa

Urząd Patentowy PRL przygotował do druku polski tekst Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej. W opracowaniu tym zachowano układ obowiązujący w państwach, które stosują Międzynarodową Klasyfikację Patentową bądź jako system główny, bądź dodatkowo obok narodowego systemu klasyfikacyjnego.

Według Międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej (BIRPI), które przeprowadziło ankietę mającą na celu zapoznanie się z aktualnym światowym stanem stosowania Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej przez poszczególne kraje, można je podzielić na 3 grupy: kraje, które aktualnie stosują MKP, kraje, które zamierzają wprowadzić MKP w najbliższej przyszłości oraz kraje, które w najbliższej przyszłości nie zamierzają stosować MKP. Coraz więcej krajów, w tym niemal wszystkie kraje wysoko uprzemysłowane stosują Międzynarodową Klasyfikację Patentową, która umożliwia szybkie odwołanie się do źródeł w dokumentacji patentowej tych krajów.

W Polsce Międzynarodowa Klasyfikacja Patentowa stosowana jest od 1 stycznia 1970 r. obok klasyfikacji narodowej. Sprzyja to więc dodatkowym zabiegom, jednolitości systematyzacji materiałów.

Polscy tekst Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej użyte są w wydaniu trytynowym. Zainteresowani mogą już składać zamówienia pod adresem: Urzędu Patentowego PRL — Centralny Ośrodek Informacji Warszawa, Al. Niepodległości 188.



Nr 15 (1021) — 11.IV.1971

DOKONCZENIE ZE STR. 1

wiada jedynie duże przedsiębiorstwo rolne, co pociąga za sobą konieczność koncentracji ziemi i pozostałych czynników produkcji.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej proces koncentracji ziemi odbywa się na tle ostrej walki konkurencyjnej, w wyniku której drobne gospodarstwa ulegają systematycznej likwidacji na rzecz silnych ekonomicznie organizmów. W ustroju socjalistycznym proces taki jest niemożliwy. Socjalizm wyklucza niesprawiedliwość społeczną, wyzysk człowieka przez człowieka i w konsekwencji znosi prywatną kapitalistyczną własność jako podstawę tych zjawisk. Na tej zasadzie stwierdzamy, że proces koncentracji ziemi w polskiej jest nieuchronny. Jedynie duże nowoczesne socjalistyczne przedsiębiorstwa rolne mogą rozwiązać problem produkcji oraz zmienne stosunki społeczno-ekonomiczne wsi.

Rozwijając twórczo marksistowsko-leninowską naukę partii, naszą stała się na stanowisku, że w naszej sytuacji tempo socjalizacji rolnictwa powinno uwzględniać aktualny stopień rozwoju sił wytwórczych, skalę rezerwy produkcyjnych i kłójących w gospodarce chłopskiej oraz poziom jego kultury i świadomości. Po wnikliwej ocenie wszystkich tych czynników przyjęliśmy koncepcję stopniowej przebudowy rolnictwa.

ZADANIE NADRZĘDNE

Stopniowa socjalizacja rolnictwa odpowiada tezie o konieczności wzrostu produkcji rolnej w socjalistycznej przebudowie wsi. Sama zmiana stosunków produkcji, bez zmian w

czaj przy pomocy dostępnych środków i metod.

Kojarzenie intensywnego wzrostu produkcji rolnej ze stopniową przebudową struktury agrarnej wywiera określony wpływ na narzadzia polityki rolnej, nadając im dwójaki charakter. Mają one mianowicie służyć wzrostowi produkcji rolnej i równocześnie uczestniczyć w procesie kształtowania socjalistycznej ekonomiki w rolnictwie.

PROBLEM HODOWLI

Gospodarka chłopska zajmuje w rolnictwie polskim pozycję dominującą. Posiadając ogółem blisko 3,6 mln gospodarstw, a przeciętny obszar gospodarstwa wynosi 4,3 ha. W dyspozycji sektora indywidualnego znajduje się blisko 85 proc. użytków rolnych, wytwarzają one ponad 84 proc. produkcji globalnej rolnictwa i blisko 80 proc. towarowej produkcji. Sektor socjalistyczny (PGR i Spółdzielnie Produkcyjne) zajmują, jak dotąd, mniejszą pozycję w globalnej produkcji rolnej. Proces zwiększania produkcji rolnej w znacznej mierze odbywa się więc w gospodarce indywidualnej.

Od chwili wprowadzenia nowej polityki rolnej, zakładającej aktywizację produkcji gospodarstw chłopskich, uzyskaliśmy znaczny wzrost produkcji rolnej w kraju. Średnie plony 4 zbóż wzrosły z 14,3 q z ha w 1955 r. do 21,6 q w 1969 r. Poglowie bydła wzrosło z 7,9 mln sztuk do 11 mln, a trzody chlewnej z 10,9 mln sztuk do 14,3 mln sztuk. Produkcja globalna rolnictwa wzrosła w tym czasie o 62,6 proc. a towarowa o 72,1 proc. Pomimo tak widocznego osiągnięcia nadal jeszcze występują w naszym rolnictwie poważne braki. Np. hodowla nie dostarcza pełnej ilości

potrzebnego mięsa, a produkcja zbóż i pasz jest nadal niewystarczająca. Ujemny bilans zbóż i pasz musi być wyrównany kosztownym importem. Warto tu także podkreślić, że w wielu dziedzinach wytwórczości rolnej (np. kultury, ziemniaki, oleje roślinne) osiągnięliśmy pełną samowystarczalność, a nawet dysponujemy pewnymi nadwyżkami.

Dlatego w polityce rolnej dnia dzisiejszego i najbliższych lat na czoło zadań wysuwać się będzie problem hodowlany. Import towarów pochodzenia rolniczego sprawy tej na dłuższy okres nie rozwiąże, tym bardziej, że artykuły te mogą stanowić nadarę dla trwałej pozycji w polskim eksporcie na rynki zagraniczne. Jedynym wyjściem z sytuacji jest intensyfikacja produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych i uspołecznionych. Równocześnie, i to należy podkreślić, konieczne jest stopniowe umacnianie sektora socjalistycznego w rolnictwie. Jego produkcja powinna zajmować coraz większą pozycję w ogólnym bilansie towarowej produkcji rolnej. Systematyczne umacnianie sektora socjalistycznego w rolnictwie stwarzać będzie gwarancję większych i w odpowiednich terminach dostaw produkcji rolnej na rynek. W konsekwencji pozwoli to państwu swobodnie manewrować masą towarową artykułów rolnospożywczych.

Sama gospodarka chłopska przy tej strukturze agrarnej nie jest w stanie zapewnić pełnej równowagi rynkowej w artykułach spożywczych. Niezależnie od bezpośrednich przyczyn (przynależnych lub ekonomicznych, losowych itp.) drobna gospodarka chłopska wykazuje wysoką wrażliwość produkcyjną. Dlatego planowe zabezpieczenie rynku możliwe będzie tylko wtedy, gdy co najmniej 40 proc. mięsa i zboża produkcji towarowej dostarczać będzie sektor socjalistyczny. Konieczna jest stopniowa zmiana pozycji w towarowej strukturze rolnictwa.

Gospodarka chłopska powinna w perspektywie przyjmować funkcję uzupełniającą w zakresie produkcji rolnej, w tym szczególnie mięsa. Obecnie gospodarka chłopska jest niemal wyłącznym producentem mięsa, dostarczając około 84 proc. masy mięsnej na rynek.

POLITYKA INTENSIFYKACJI

Jak wiadomo nie posiadamy w naszym kraju dużych zasobów nie zagospodarowanej ziemi, a obecne, na skutek postępującego uprzemysłowania i urbanizacji kraju, systematycznie maleją. W tej sytuacji jedyną alternatywą zwiększenia rozmiarów produkcji rolnej jest

maksymalne wykorzystanie każdego kawałka ziemi i stały wzrost wydajności jednostkowej. Osiągnąć to można przez proces intensyfikacji produkcji, przez wzrost nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę powierzchni.

Można postawić pytanie: w jakim stopniu jest możliwa intensyfikacja produkcji rolnej w ramach aktualnej drobnotowarowej struktury agrarnej? Możliwości te zależą głównie od dwóch przesłanek.

Po pierwsze, rolnictwo coraz bardziej wspierane jest przez przemysł dostarczający stosunkowo duże ilości środków pochodzenia przemysłowego.

Po drugie, istotny wpływ na gospodarkę chłopską mogą wywierać bodźce ekonomiczne występujące głównie w sferze stosunków rynkowych. Stymulować one mogą w gospodarstwach chłopskich szczególnie wzrost produkcji towarowej.

Rozwój produkcji rolnej w tych gospodarstwach umożliwiającą również duże zasoby siły roboczej, którymi indywidualna gospodarka nadal dysponuje. Wśród innych czynników należy tu wymienić wzrost kultury zawodowej rolników, a zwłaszcza aktywność społeczną wsi. W sumie więc można stwierdzić, że polityka intensyfikacji produkcji rolnej opiera się zarówno na wewnętrznych możliwościach (rezerwach gospodarki chłopskiej), jak i na działaniu czynników zewnętrznych.

Współczesny rozwój rolnictwa, w coraz większym stopniu uzależniony jest od przemysłu. Rolnictwo traci cechy działy samodzielnego, „wewnętrznie niezależnego”, w którym zespolenie czynników natury z pracą żywą i, w mniejszym stopniu z kapitałem, zdolne było rozwijać produkcję. Dla Polski możliwością oparcia rolnictwa głównie na siłach natury zakończyły się w okresie do 1955 r. kiedy to przy minimalnych nakładach materiałowo-pieniężnych produktywność rolnictwa zbliżona była do poziomu z okresu międzywojennego. Od 1955 roku cały przyrost produkcji rolnej jest i będzie nadal związany ze zwiększeniem zużycia środków produkcji pochodzenia przemysłowego.

Polityka intensyfikacji nie należy rozumieć jako czynnika decydującego wyłącznie o wzroście produkcji rolnej. Intensyfikacja wiąże się z procesami technizacji rolnictwa, a te przede wszystkim składają się na treść przeobrażeń ustrojowych. Cechą specyficzną naszej polityki rolnej jest to, że czynniki wzrostu produkcji rolnej są równocześnie czynnikami tworzenia zespolonych form własności, kolektywnej pracy i współdziałania. Tak więc tworzą one elementy przyszłych socjalistycznych stosunków w rolnictwie.

Intensyfikacja produkcji rolnej w gospodarce chłopskiej spełnia i tę ważną funkcję, że przyspiesza wykorzystanie istniejących jeszcze możliwości produkcyjnych drobnych gospodarstw chłopskich. Jednocześnie wdrożenie do procesu produkcyjnego nowoczesnego postępu naukowo-technicznego powoduje zwiększenie kosztów produkcji, które — by zapewnić opłacalność gospodarstwa — muszą być pokryte wzrastającymi rozmiarami produkcji.

Drobna gospodarka chłopska, niezależnie od istniejących w niej produkcyjnych rezerw, posiada ograniczone możliwości ponoszenia kosztów postępu technicznego. Odnosi się to szczególnie do mechanizacji rolnictwa. Zjawisko to w naszej polityce rolnej łagodzi się stosowaniem zespolonych form technizacji rolnictwa, rozbudową usług produkcyjnych oraz pomocą finansową. Na długą metę wszystko to nie jest jednak w stanie uchronić drobnej gospodarki chłopskiej od stagnacji. Sprzecznosc między rozbudowującymi się siłami wytwórczymi i starymi stosunkami produkcji będzie w naszym rolnictwie narastać. W miarę wyczerpywania się rezerw gospodarki drobnotowarowej chłopci będą nabierać coraz większego przekonania co do konieczności zmiany dotychczasowego sposobu wytworzenia. Już dzisiaj świadomość tego faktu jest znacznie większa niż dwadzieścia lat temu. (d.c.n.)

KONRAD BAJAN

M. Mieszkankowski — Wzrost ekonomiczny i potrzebom społecznym: W. Haver — Ludzie, przeproszę swinie, Zycie Gospodarcze nr 7 oraz M. Brzozka, S. Dyka, F. Tomczak — Rozwój hodowli trzody, Zycie Gospodarcze nr 10/1971.

Praktyka dowiodła, że likwidacja importu zbóż jest w najbliższym okresie niemożliwa. Tempo zapotrzebowania na mięso jest znacznie wyższe niż możliwości zwiększenia produkcji. Dodać należy, że dążenie do wszelką cenę do likwidacji importu zbóż spowodowało poważne niekorzystne zmiany w strukturze zasobów, głównie ze względu na ograniczenie upraw intensywnych.

Przykład niech posłuży kategorią gospodarstw zwanych ekonomicznie podupadłymi, a takimi jest grupa gospodarstw drobnych, które swoje istnienie zawdzięczają często bezpośredniej pomocy państwa lub dochodom uzyskiwanym w działach pozarolniczych.

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Jak pakować?

Produkcja krajowego przemysłu opakowaniowego, oceniana obecnie na ok. 15 mld zł rocznie, będzie musiała wydatnie wzrosnąć w ciągu najbliższych lat. Ocenia się, że w 1975 r. wartość produkowanych w kraju opakowań wyniesie ok. 24 mld zł, a więc do poziomu uniemożliwiającego jeszcze zaspołokowanie wszystkich silnie już obecnie odczuwanych potrzeb.

Widnie sa, oczywiście, środki na rozbudowę przemysłu opakowaniowego. W chwili obecnej jednak kluczkowa sprawa jest skierowanie ograniczonych środków w najbardziej efektywny kierunek. Trudność polega na tym, że środki na rozbudowę wytwórczej bazy opakowaniowej są dość rozdrobnione, dysponują nimi nie tylko resorty, ale i zjednoczenia i nawet przedsiębiorstwa. Każdy wytwórca opakowań reprezentuje własny, odmienny od innych pogląd na rozwój produkcji opakowań. W zależności od tego, czy innego poglądu, branża szuka nowych lub jest bardziej zachowawcza.

Stosunkowo najkorzystniej rozwijała się ostatnio produkcja opakowań blaszanych dzięki zwartemu, jednolitemu organizmowi tego przemysłu i racjonalnej organizacji ciężkiego. Niewątpliwie wygląda sytuacja w branży papierniczej, a szczególnie chemicznej z uwagi na rozdrobnienie producentów. Jakże wnioski można wyciągnąć z tego?

Sprawa pierwszoplanowa jest aktualnie racjonalne wykorzystanie kwot przeznaczonych na rozwój przemysłu opakowaniowego. Z uwagi na istniejące możliwości zastępowania jednych opakowań — innymi (substytucyjność) nie może

Ukończył zawodowe studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim, pracuje w przedsiębiorstwie przemysłowym, w jednym z działów, gdzie jest starszym asystentem. W czasie studiów był bezpośrednim zwierzchnikiem, ani nikt z zakładu pracy, prawie nie interesował się swoją nauką. Po ukończeniu studiów I stopnia nie zainteresowano się tym, czy studia ukończył, z jakim wynikiem itp. Z chwilą ukończenia studiów nie otrzymał awansu w żadnej formie (choć w innych zakładach w zasadzie praktykowano taki sposób), ale w dalszym ciągu mi się, że nie jest to najwłaściwsze.

Nawiązując do powyższego, odczułem, że to chodzilo o to, że nie posiadając żadnego tytułu, jaki posiadałby, nie mogłem być w tym czasie, w którym studiowałem, w żadnym stopniu nie otrzymałem awansu w żadnej formie (choć w innych zakładach w zasadzie praktykowano taki sposób), ale w dalszym ciągu mi się, że nie jest to najwłaściwsze.

Pragnę nawiązać do artykułu pt. „Co myślał student”, który był zamieszczony w „Zyciu Gospodarczym” nr 8/71.

Przebrałem prenumeratę „Ruchu” — motywując ograniczeniem nakładu tygodnika na II półrocze. Natomiast Redakcja „Kobiety i Zycia”, w liście swoim z dnia 21. lipca br. L. Dz. 8814/A/H/70, skierowanym do „abonentów”, przyznaje, że „Ruch” jest niewłaściwie do stałych i długolennych prenumeratorki. Redakcja powiadomiła zainteresowanych, że sprawę przekaże do rozpatrzenia Instancjom nadziedzonym, a o wynikach interwencji powiadomi uczestników na łamach „Kobiety i Zycia”.

Wzrosty ten przykłady. W jednym z zakładów chemicznych powstała awaria, która spowodowała wstrzymanie produkcji. Trzeba było wycofać nowy wial do wentylatora. Znajdujący się obok niego czasoszczepowy wyrobek (np. miedziany posiadł odpowiednią tokarkę, ale odmówił wykonania tej pracy z materiału zleconego — tłumacząc, że wykonanie tej pracy należy do jego zakresu produkcji. Ostatecznie wykonał pracownicy tego drugiego zakładu poza godzinami pracy, otrzymując wynagrodzenie kilkanaście razy wyższe niż to, które otrzymują przy tym nielegalnie z maszyn zakładu pracy.

Artykuł dyskusyjny Mieczysława Rakowskiego pt. „W sprawie rozwoju czasoszczepowych usług w wyrobach (np. ZG) zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na hardzo-trajne porównanie omawianych problemów, ale również z tej przyczyny, że zagadnienie usług stawia na pierwszy plan społecznie niezbędne dyskusji.

Konkretnie chodzi o usunięcie tych wszystkich zjawisk, które w bardzo wyraźny i dostarczalny sposób powodują, że zarówno sam pracownik jak i jego rodzina zyskują w sposób wysocy nie ekonomiczny i polityczny, kiedy przy właściwej organizacji potrzebnego każdemu z nas (nazwijmy to umownie zaplecza socjalno-usługowego) można by stracić w w radykalny sposób zredukować.

Stąd też w pełni należy się zgodzić z Mieczysławem Rakowskim, że rozwój czasuoszczepowych usług jak i produkcja czasoszczepowych wyrobów są tymi elementami, które w nowoczesnej gospodarce muszą być traktowane jako „jakoś” środki umożliwiające zwiększenie ilości czasuoszczepowych wyrobów, ale i jako środki oddziaływające na bezpośredni sposób na wzrost wydajności pracy.

Wydaje się, że nie ma u nas jak dotąd jasnego rozróżnienia między czasoszczepowymi usługami a wyrobami czasuoszczepowymi, jak i nie ma jasno określonego, syntetycznego, dobowego programu działania w tym zakresie, nie licząc oczywiście odczuwanych potrzeb w zakresie rozwoju usług, które greszą jednym poza tym błędem i to istotnym, a mianowicie nie są one w sposób naukowy zwerdowane, nie, jak i nie były poddane społecznej ocenie.

Wiedniej bazy materialnej nie ma, odpowiednio wywierają społeczny nacisk na krócenie czasu pracy i chyba na obec-

być objęte, w jakim kierunku skierowane zostaną miliardowe kwoty przeznaczone na inwestycje opakowaniowe. Czy rozwijać np. przemysł szklarski kosztem pozostałych przemysłów opakowaniowych, czy też przemysł tworzyw sztucznych lub wszystkie rodzaje opakowań w dotychczasowych proporcjach? Kto wreszcie ustali, jakie będą możliwości odzyskania opakowań znajdujących się w użytku wielokrotności ich użytkowania (m. in. droga usprawnienia rotacji oraz renowacji) i tym podobnych czynników, umożliwiających zmniejszenie zapotrzebowania na nowe opakowania.

Rozważenia wymagają m. in. sprawy: — opracowania branżowych programów rozwoju przemysłu opakowaniowego w latach 1971—75;

— opracowania potrównawczego rachunku efektywności nakładów finansowych w poszczególnych branżach przemysłu opakowaniowego;

— opracowanie projektu preferującego rozwój określonych gałęzi przemysłu opakowaniowego, opartych na rachunku efektywności produkcji i stosowania opakowań;

— decyzja integracji krajowego przemysłu opakowaniowego m. in. w drodze zwiększenia uprawnień organizacyjnych technicznych centralnego organu koordynującego gospodarkę opakowaniami;

— pracy informacyjno-integracyjnej przemysłu opakowaniowego w ramach RWFG.

ALEKSANDER KOZŁOWSKI

Warszawa

Studia i tytuły

Kalkulem popieram autora tego artykułu (tj. studenta WSE w Katowicach). Otrzymał tytuł „zawodowego” dyplomu, a nie „dyplomu” w praktyce, nie ma to znaczenia, nie daje żadnej satysfakcji, a raczej przynosi niejednokrotnie ułamek skutku.

Z takim poglądem w praktyce spotkać się może zawsze i wszędzie. Jeżeli więc już definitywnie zapada decyzja o nieprzyznaniu tytułu inżyniera-ekonomisty, to proponuję przedłożenie studiów dla „pracujących” do 5—8 lat, po ukończeniu których otrzymywałoby się tytuł magistra ekonomii.

Na zakończenie pragnę jeszcze podkreślić, że przyznanie tytułu „inżyniera-ekonomisty” w praktyce byłoby bardzo rozładnie i życiowe, bo oprócz posiadanych wiadomości wszyscy patrzą na „tytuł” co może i na pewno podnieśli rangę ekonomisty w zakładach pracy. Byłaby to, tego okazy, gdyby na zleżdzie PTE sprawa ta była postawiona bardziej zdecydowanie — no, ale coś stało się inaczej — szkoda.

Tak jak ja, wielu innych bardzo żaluje.

STALY CZYTELNIK
(Nazwisko i adres znany redakcji)

„Kobieta i Zycie” a życie

Niewielka to jednak pociecha dla prenumeratorki. W jaki bowiem sposób przekazywany czytelnik dowie się o wynikach interwencji Redakcji „Kobiety i Zycia” skoro nie może osiągnąć tego tygodnika.

Dlaczego nie ograniczono nakładu na szereg innych wydawnictw: tygodników, dwutygodników, miesieczników, które leżą tygodniami i miesiacami w kioskach „Ruchu” i „Kobiety i Zycia”? Zawsze i wszędzie można je otrzymać. Natomiast takiego popularnego i społecznego tygodnika jak: „Kobieta i Zycie” nie można w kioskach nigdzie otrzymać. Dlaczego? Czyżby nie było sprzedawcy w kioskach „Ruchu” rozdzielają ten tygodnik „po kumatersku” wśród swoich znajomych.

SYLWESTER WACHNIEW
Bydgoszcz

Oferta i sankcje

Wiele przykładów odmowy przyjęcia ofert przedsiębiorstw handlowych przez przedsiębiorstwa przemysłowe przysłała redakcja w ostatnich numerach „Gazeta Handlowa”.

Nagminnie zdarza się, że przedsiębiorstwa przemysłowe wycofują z produkcji wyroby także a produkują droższe. Przyczyną tego jest to, że przyjęcie zamówienia-oferty na nadal charakter obrotowy i bieżący, podstawą są sankcje karne, pociągające winnych do odpowiedzialności.

Interes społeczny wymaga, aby przyjęcie zamówienia (oferty) przez przedsiębiorstwo na tego przedsiębiorstwa czy inną uspołecznioną jednostkę było obowiązkiem i aby za niewykonanie tego obowiązku groziły określone sankcje karne, w postaci kary grzywny w przypadkach mniejszej wagi, bądź w postaci bardziej dotkliwej kary w przypadkach o dużej szkodliwej społecznej.

Poza tym przedsiębiorstwo, które przez odmowę wykonania zamówienia naraziło inną jednostkę uspołecznioną lub osobę prywatną na straty winno ponieść odpowiedzialność cywilną z tego tytułu.

Nie znaczy to jeszcze oczywiście, że wydanie takich przepisów prawnych automatycznie usprawni całokształt stosunków, ale da do wykonania osobom i jednostkom zainteresowanym ważne zadanie umożliwiające działanie w interesie społecznym.

ANTONI ZUREK
Wrocław

Czasoszczędne usługi i wyroby

Artykuł dyskusyjny Mieczysława Rakowskiego pt. „W sprawie rozwoju czasoszczepowych usług w wyrobach (np. ZG) zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na hardzo-trajne porównanie omawianych problemów, ale również z tej przyczyny, że zagadnienie usług stawia na pierwszy plan społecznie niezbędne dyskusji.

Konkretnie chodzi o usunięcie tych wszystkich zjawisk, które w bardzo wyraźny i dostarczalny sposób powodują, że zarówno sam pracownik jak i jego rodzina zyskują w sposób wysocy nie ekonomiczny i polityczny, kiedy przy właściwej organizacji potrzebnego każdemu z nas (nazwijmy to umownie zaplecza socjalno-usługowego) można by stracić w w radykalny sposób zredukować.

Stąd też w pełni należy się zgodzić z Mieczysławem Rakowskim, że rozwój czasuoszczepowych usług jak i produkcja czasoszczepowych wyrobów są tymi elementami, które w nowoczesnej gospodarce muszą być traktowane jako „jakoś” środki umożliwiające zwiększenie ilości czasuoszczepowych wyrobów, ale i jako środki oddziaływające na bezpośredni sposób na wzrost wydajności pracy.

Wydaje się, że nie ma u nas jak dotąd jasnego rozróżnienia między czasoszczepowymi usługami a wyrobami czasuoszczepowymi, jak i nie ma jasno określonego, syntetycznego, dobowego programu działania w tym zakresie, nie licząc oczywiście odczuwanych potrzeb w zakresie rozwoju usług, które greszą jednym poza tym błędem i to istotnym, a mianowicie nie są one w sposób naukowy zwerdowane, nie, jak i nie były poddane społecznej ocenie.

Wiedniej bazy materialnej nie ma, odpowiednio wywierają społeczny nacisk na krócenie czasu pracy i chyba na obec-

nym etapie bardziej właściwe i racjonalniejsze są kierunki proponowane przez Mieczysława Rakowskiego.

Rozwój czasuoszczepowych usług i wyrobów rzutuje w bezpośredni sposób na zwiększenie zasobów wolnego czasu. Fakt, że ten rozwój postuluje zaangażowanie części siły roboczej, gdyż pewnych nakładów inwestycyjnych koniecznych jest do bezpośredniej produkcji, nie może mieć większych ujemnych następstw dla tej produkcji, gdyż przy prawidłowym i ekonomicznym ustawieniu tych usług i wyrobów korzyści stąd wypływające są bezsporne o wiele większe niż ewentualna strata części produkcji.

Wzrost czasuoszczędnych usług i wyrobów musi w pierwszym rzędzie uwzględnić pierwszoplanowo i najbardziej masowe i typowe potrzeby ludności i to w przekroju poszczególnych regionów kraju, skupisk ludnościowych i lokalizacji zakładów, a nie tylko wówczas w bezpośredni i odczuwalny sposób przyczynia się do ułatwienia życia szerokim warstwom społecznym i osiągnięcie cel zadaniowych.

Istnieją wprawdzie sprzeczności między względami ogólnogospodarczymi, które postulują rozwój usług a systemem rentownych cen na te usługi i wyroby, ograniczającym z drugiej strony możliwości szerszego z nich korzystania przez ludność, ale są to sprzeczności do pokonania w przyszłości.

Poza propozycją wywołaną przez Mieczysława Rakowskiego ewentualnego dofinansowania z budżetu, trzeba zwrócić ponadto uwagę i na ten moment, że przy szerokim rozwinięciu i to w nowoczesnym ujęciu usług i wyrobów pracowniczych, musi nastąpić — po okresie początkowym — powiększenie praktycznie ich nie rentowności, a co za tym idzie, obniżka zarówno kosztów, jak i sprzedaży tych usług.

MARIAN PAULASEK
Katowice

NA PLENUM KC BPK w dniu 12 marca br. zatwierdzony został projekt programu Bulgarskiej Partii Komunistycznej. Referat na temat projektu wygłosił I sekretarz KC BPK TODOR ŽIVKOV. Dokument ten po dyskusji ma być przedstawiony X Zjazdowi BPK.

Projekt programu BPK, którego pełny tekst opublikowano 14 marca br. na łamach RABOTNICZESKO DELO, składa się ze wstępu (krótki zarys historii BPK) i pięciu następujących części: epoka przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, zwycięstwo socjalizmu w Bułgarii, zbudowanie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego bezpośrednim historycznym zadaniem BPK, kierownicza rola partii w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego oraz komunizm ostatecznym celem BPK.

W części dotyczącej dotychczasowego dorobku bułgarskiej gospodarki stwierdza się, że socjalistyczne uprzedmiotowienie kraju stało się kluczowym problemem socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej, budowy socjalizmu w zaoferanej pod względem gospodarczym i technicznym Bułgarii. Najbardziej skomplikowanym i trudnym zadaniem przejściowego okresu od kapitalizmu do socjalizmu była socjalistyczna przebudowa rolnictwa. Opierając się na leninowskim planie spółdzielczym i na doświadczeniach budownictwa kolchozowego w ZSRR oraz uwzględniając historyczne i narodowe właściwości i tradycje, Bułgarska Partia Komunistyczna rozwiązała także i to zadanie.

W całej gospodarce narodowej ugruntowała się socjalistyczna własność środków produkcji w dwóch formach: państwowa (ogólnonarodowa) i grupowo-społdzielcza. Stworzona została jednolita podstawa ekonomiczna dla planowego rozwoju gospodarki narodowej, rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy.

Praca stała się źródłem i miarą dobrobytu, głównym kryterium społecznej sytuacji człowieka. Zaczęło w pełni i konsekwentnie stosować

wał socjalistyczną zasadę podziału według ilości i jakości pracy.

W oparciu o osiągnięte wielkie sukcesy w budowie socjalizmu partia przyjęła kurs na zdecydowane przejście od ekstensywnego do intensywnego rozwoju gospodarki, na coraz pełniejsze wdrażanie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej, zwłaszcza w najważniejszych, priorytetowych gałęziach gospodarki narodowej.

ny i proporcjonalny rozwój gospodarki można osiągnąć przede wszystkim przez szeroki udział w międzynarodowym podziale pracy, zwłaszcza w ramach światowej wspólnoty socjalistycznej. Socjalistyczna integracja jest generalną linią ekonomicznej polityki LRB. Będzie ona realizowana przede wszystkim przez ścisłą kooperację w sferze produkcji materialnej, budowę wielkich wspólnych przed-

sięwzięć w formie przedsiębiorstw państwowych - spółdzielczych: rolniczych, przemysłowych, przemysłowych, handlowych, transportowych, budowlanych, komunalnych - bytowych i in.

Zgodnie ze zmianami w dziedzinie sił wytwórczych i stosunków własności, doskonałość się też będzie stosunków podziału. Podobnie jak dotychczas, partia będzie poświęcać wiele uwagi właściwemu po-

stopy życiowej ludności, zgodnie z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, partia będzie nadal stosować kompleksowe podejście w coraz pełniejszym zaspokajaniu podstawowych potrzeb materialnych i duchowych ludzi pracy. Partia przystąpi do radykalnych rozwiązań w tej dziedzinie, odpowiednio zarówno do obecnych potrzeb, jak i perspektyw dnia jutrzejszego.

Na poziom stopy życiowej coraz większy wpływ wywierać będzie rozwój usług, zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Duży nacisk w dokumencie kładzie się na zadania w dziedzinie oświaty, nauki i kultury, służby zdrowia, polepszenia sytuacji w zakresie ubezpieczeń itd. Partia nie będzie zalegać, aby były wykorzystywane wszystkie możliwości socjalizmu dla pomnażania potoku dóbr materialnych i duchowych, dla stworzenia lepszego, bogatszego i kulturalniejszego życia narodu bułgarskiego.

Główną linią w dziedzinie społeczno-ekonomicznego zarządzania jest konsekwentne rozszerzanie demokracji socjalistycznej i stałe podnoszenie naukowego poziomu zarządzania. Jednym z centralnych zadań jest stworzenie i rozwijanie jednolitego systemu informacji (ekonomicznej, socjologicznej, demograficznej i in.). Coraz bardziej wzrastające znaczenie prognozowania i planowania w dziedzinie społecznego zarządzania.

Stosowanie centralizmu demokratycznego - niewzruszona marksistowsko-leninowska zasada systemu społecznego zarządzania, będzie nadal doskonałona. Rozwijając się będzie demokracja socjalistyczna. Coraz więcej ludzi pracy będzie wciągane do kierowania produkcją i społeczeństwem. Rozszerzać się będzie prawa i funkcje organizacji społecznych. Ludzie pracy będą uczestniczyć w kierowaniu produkcją za pośrednictwem wybieralnych, kolektywnych organów. Wprowadzić się zasady wybieralności kierowników gospodarczych na różnych szczeblach działalności gospodarczej.

Głównym kierunkiem rozwoju państwa socjalistycznego pod kierunkiem BPK jest stałe rozszerzanie i doskonalenie demokracji, aktywny udział ludzi pracy w kierowaniu państwem, budownictwem gospodarczym i kulturalnym, w polepszeniu pracy aparatu państwowego i wzmocnieniu ludowej kontroli jego działalności.

Projekt programu Bulgarskiej Partii Komunistycznej

Socjalizm polepszył sytuację materialną ludzi pracy. Wzrosły realne dochody ludności. Podniesiono poziom najniższych płac i emerytur.

Przechodząc do sprawy przyszłego obrazu socjalistycznej gospodarki bułgarskiej, w dokumencie stwierdza się, że w całym ogromnym i skomplikowanym zespole zadań gospodarczych, socjalno-politycznych i ideologicznych, które stoją przed partią na obecnym etapie, decydujące znaczenie ma zadanie zbudowania w pełni materialno-technicznej bazy socjalizmu, rozwijanie w wysokim, ustalonym tempie sił wytwórczych i kontynuowanie intensyfikacji gospodarki.

Rozwój gospodarczy LRB będzie się dokonywał w oparciu o gospodarczą integrację z innymi krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Bułgarska Partia Komunistyczna kieruje się poglądem, że harmonij-

nie i proporcjonalny rozwój gospodarki na najwyższym poziomie technologicznym i ekonomicznym: przez rozwój różnych form wspólnego planowania; przez ścisłą kooperację działalności naukowo-badawczej i projektowej; przez prowadzenie wspólnej polityki w dziedzinie licencji, handlu, kredytu i transportu; przez kooperację we wszystkich pozostałych dziedzinach działalności, od których zależy szybki rozwój sił wytwórczych w krajach socjalistycznych.

Rozwój sił wytwórczych warunkuje istotne zmiany w stosunkach produkcji, a zwłaszcza w dwóch formach socjalistycznej własności - państwowej i spółdzielczej. Własność państwowa i spółdzielcza będą się stopniowo zbliżały na gruncie podnoszenia stopnia uproszczenia produkcji oraz pogłębienia i doskonalenia podziału pracy. Równolegle z wewnętrznymi procesami rozwoju dwóch form własności odbywać się też będą procesy ich organizacyjnego jedno-

działu produktu społecznego i dochodu narodowego. Wysokie tempo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego wymagać będzie także w przyszłości przeznaczenia znacznej części dochodu narodowego na akumulację. Udział akumulacji w dochodzie narodowym będzie nadal uzależniony od konkretnych warunków społecznych i charakteru zadań, które się rozwiązują. Rola pracy robotniczej na tym etapie wzrośnie, ponieważ coraz bardziej łącząc będzie dochody poszczególnych pracowników ze społecznymi wynikami ich pracy. Równocześnie rozszerzać się będą społeczne fundusze spożywcze, przeznaczane na zaspokajanie potrzeb ludzi w zależności od ilości i jakości ich pracy. Szczególną uwagę zwracać się będzie na fundusze dla potrzeb rozwoju oświaty, służby zdrowia oraz utrzymania i wychowywania dzieci.

Troska o człowieka jest główną troską, sensem i treścią całej polityki BPK. Realizując konsekwentnie swą linię stałego podnoszenia

Kojarzenie dwóch kierunków - zwiększania płac i obniżania cen - będzie charakterystyczną cechą polityki partii w dziedzinie podnoszenia dobrobytu ludności. Wraz ze wzrostem realnych dochodów ludności szybko będzie się podnosił ogólny poziom spożycia i nastąpią postępowe zmiany w jego strukturze. Partia stawia sobie zadanie osiągnięcia takiego poziomu produkcji i importu artykułów spożywczych, aby zaspokoić biologiczne, racjonalne zapotrzebowanie człowieka na podstawowe rodzaje produktów spożywczych (mięso i produkty mleczarskie, mięso i przetwory mięsne, jaja, owoce i warzywa). Szybko wzrastające będzie produkcja i import towarów nie-spożywczych - odzieży i obuwi, a zwłaszcza artykułów trwałego użytku.

Stoi przed LRB zadanie rozwiązania problemu mieszkaniowego - jednego z najostrejszych społecznych problemów współczesnej ludzkości.

KŁOPOTY KANCLERZA BRANDTA

ELIGIUSZ LASOTA

Brandtowi nie przychodzi łatwo sprawowanie rządów w NRF. Przewaga koalicji SPD i FDP nad opozycją chrześcijańsko-demokratyczną, to wszystkich sześć mandatów w Bundestagu. Chadecka posiada przy tym o wiele lepszy dostęp do środków masowego przekazu. I co najważniejsze zaciekłe ataki rządu przy wszelkich możliwych okazjach, czyhając na każde jego potknięcie czy niepowodzenie i dążąc zdecydowanie do jego upadku. Obrona przed atakami CDU/CSU stanowi więc kłopot numer jeden Willy Brandta.

STAWKA jest bardzo poważna. Jeśli Brandt przeprowadzi ratyfikację zawartych układów z ZSRR i Polską, to staną się one trwałymi faktami dokonanymi, których już nie sposób będzie cofnąć, a które zostaną zapisane na jego konto. Niezależnie od obecnego stosunku sił w NRF, o co już zabiega chadecka machina propagandowa. A gromkie oskarżenia o „kapitulację” mają wskazywać Niemiecch bogate tradycje, poczynając od 1918 roku i zawsze mogą liczyć na mniej wybredną pod względem logiki, lecz za to na nacjonalistycznie nastawioną klientelę polityczną.

To co Barzel wypowiada w parlamentarnej formie, na licznych wiecach ziomkostw i innych rewizjonistycznych imprezach brzmi już zupełnie inaczej. Tam się po prostu głośno krzyrzy: „Brandt-zdrajca”. „Powiesić Brandta” czy też „Pod ścianę Brandtem”. Jednocześnie zaś b-ówkii NPD, której chadecka odebrała głosy wyborców, maskując swoją słabość aktami terroru, takimi na przykład jak niedawny napad na dom premiera Nadrenii, Kuhna, co w sumie uzupełnia szeroki front antyrządowej opozycji.

Obecnie chadecka obiera sobie nowe pole natarcia - rokowania w sprawie Berlina zachodniego. Przez dłuższy czas w tej sprawie była ona solidarna z rządem, uważając że w ten sposób reprezentuje interesy NRF. Kiedy jednak w czteromiesięcznych rokowaniach zarysował się pewien postęp i ukazała się perspektywa rozwiązania, CDU/CSU zaczęła zmieniać front. Opozycja przestraszyła się, że zostanie spelniony warunek dla ratyfikacji układu z ZSRR i że sprawa Berlina zachodniego zostanie również zaliczona do aktywów koalicji rządowej. W związku z tym, w ostatnich czasach zabrzmiły głosy zarzucające SPD rezygnację z interesów NRF w Berlinie zachodnim, o nowej kapitulacji Brandta itp.

Szczególnie aktywny w atakach na rząd jest oczywiście Franz Joseph Strauss. Dla niego nie ma złych tematów do antyrządowych wystąpień. Teraz takim tematem jest sprawa niewłaściwego jakoby traktowania przez rząd zachodni-niemieckiego wywiadu, dekonspirowanego ponoć przez władze bo-

przez Brandta w Moskwie i Warszawie układy. Jednym z ostatnich jego forum była Bruksela. Nie mogąc podważyć meritum samych układów, będących już dla całej Europy symptomem odprężenia, napada na Brandta za kapitulantwo, za to, że układy te mają rzekomo spełniać jedynie „komunistyczne postulaty” i że niczego nie dają Niemcom. Nie są to argumenty, które by mogły przemawiać akurat do Belgów, ale też nie dla Belgów były przeznaczone. Chodzi o to, aby je usłyszało w NRF, o co już zabiega chadecka machina propagandowa. A gromkie oskarżenia o „kapitulację” mają wskazywać Niemiecch bogate tradycje, poczynając od 1918 roku i zawsze mogą liczyć na mniej wybredną pod względem logiki, lecz za to na nacjonalistycznie nastawioną klientelę polityczną.

Wcale niebiała trudność musi pokonywać Brandt również w swoich własnych szeregach. Ich zaostreżenie nastąpiło przy okazji sprawy JUSO - Młodych Socjalistów, młodzieżowej przybudówki SPD. Choć gwoździ jasności trzeba przypomnieć, że aferę rozpatrzył nie Młodzi Socjaliści, ale ich przeciwnicy w szeregach partii, prominentni działacze jej aparatu.

Rozpoczął rozgrywkę socjaldemokratyczny nadburmistrz Monachium dr Vogel ogłaszając, że w roku 1972 nie będzie po raz trzeci ubiegał się o to ważne dla SPD stanowisko.

Oświadczył on, że jest to protestem wobec Młodych Socjalistów w Monachium oraz monachijskich władz SPD, które popierały działalność JUSO. Monachijski Młodzi Socjaliści stawiali zdaniem SPD-owskiego nadburmistrza stolicy Bawarii żądania, jawnie demagogiczne i destrukcyjne. Chodziło o uproszczenie gruntów budowlanych na terenie Monachium, ustalenie niskiego komornego, bezpłatnych przejazdów w komunikacji miejskiej itp. Uznano to za niebezpieczne wyzwanie. Lokalna konferencja SPD wypowiedziała volum nieufności dla swoich władz, co stało się triumfem Vogla, którego następnie wybrano na przewodniczącą bawarskiej organizacji partyjnej. Teraz dyskutuje się ewentualne usunięcie z partii najczynniejszych oponentów nadburmistrza spośród miejscowych aktywistów JUSO.

Sprawy nie udało się ograniczyć do Monachium, gdyż dotyczy całej partii. Jej młodzieżowa organizacja z reguły bywa bardziej radykalna i lewicowa niż cała SPD co bardzo drażni starych działaczy.

Ostatnio miała miejsce jakby nawet pewna radykalizacja JUSO. Jeszcze niedawno wielu lewicujących czy zgła lewackich przeciwników ustrojczych służyło swym nadziejom z SDS organizacją studencką i innymi radykalnymi ugrupowaniami składającymi się na pozaparlamentarną opozycję - APO. SDS już jednak nie istnieje, a inne grupki też się porozpadały. Wielu więc zwolenników APO znalazło się teraz w JUSO.

Młodzi Socjaliści wiążą swą przyszłość z takimi przywódcami SPD

skie. Dane, dekonspirujące ten wywiad publikuje „Der Spiegel” i nie pochodzą one ze źródeł rządowych, ale Strauss mający stare porachunki z tym pismem, jak i nowe z rządem, napada łącznie na Bonn i na hamburską redakcję. Wszystko, w myśl zasady: atakować ostro i głośno, bo to i tak zwraca na siebie większą uwagę, niż rzeczowe wyjaśnienia ze strony atakowanych. Czynnym punktem koalicji rządowej są stosunki SPD z wolnymi demokratami, bez których socjaldemokraci nie mieliby większości w Bundestagu. Kupowanie deputowanych FDP przez chadeckę urwało się, gdy został wyjawiony mechanizm tego procederu - pieniądze i zapewnienie miejsca w Bundestagu na długie lata. Lecz CDU/CSU podsyca w szeregach wolnych demokratów wątpliwości odnośnie ich pozycji w rządzie, a także przyszłości, w wypadku umocnienia się SPD. FDP partii systematycznie tracącej wpływy i mandaty na przestrzeni wielu lat, opozycja podpowiada, że gdy FDP stanie się niepotrzebna socjaldemokratom, może być przez nich wyeliminowana z koalicji, a samodzielnej roli już nie odegra. Z tego powodu Brandt ma więcej sporo kłopotów nie tylko ze swoimi przeciwnikami ale i z sojusznikami, których musi stale uspokajać i zachęcać do dalszej współpracy.

Wcale niebiała trudność musi pokonywać Brandt również w swoich własnych szeregach. Ich zaostreżenie nastąpiło przy okazji sprawy JUSO - Młodych Socjalistów, młodzieżowej przybudówki SPD. Choć gwoździ jasności trzeba przypomnieć, że aferę rozpatrzył nie Młodzi Socjaliści, ale ich przeciwnicy w szeregach partii, prominentni działacze jej aparatu.

Rozpoczął rozgrywkę socjaldemokratyczny nadburmistrz Monachium dr Vogel ogłaszając, że w roku 1972 nie będzie po raz trzeci ubiegał się o to ważne dla SPD stanowisko.

Oświadczył on, że jest to protestem wobec Młodych Socjalistów w Monachium oraz monachijskich władz SPD, które popierały działalność JUSO. Monachijski Młodzi Socjaliści stawiali zdaniem SPD-owskiego nadburmistrza stolicy Bawarii żądania, jawnie demagogiczne i destrukcyjne. Chodziło o uproszczenie gruntów budowlanych na terenie Monachium, ustalenie niskiego komornego, bezpłatnych przejazdów w komunikacji miejskiej itp. Uznano to za niebezpieczne wyzwanie. Lokalna konferencja SPD wypowiedziała volum nieufności dla swoich władz, co stało się triumfem Vogla, którego następnie wybrano na przewodniczącą bawarskiej organizacji partyjnej. Teraz dyskutuje się ewentualne usunięcie z partii najczynniejszych oponentów nadburmistrza spośród miejscowych aktywistów JUSO.

Sprawy nie udało się ograniczyć do Monachium, gdyż dotyczy całej partii. Jej młodzieżowa organizacja z reguły bywa bardziej radykalna i lewicowa niż cała SPD co bardzo drażni starych działaczy.

Ostatnio miała miejsce jakby nawet pewna radykalizacja JUSO. Jeszcze niedawno wielu lewicujących czy zgła lewackich przeciwników ustrojczych służyło swym nadziejom z SDS organizacją studencką i innymi radykalnymi ugrupowaniami składającymi się na pozaparlamentarną opozycję - APO. SDS już jednak nie istnieje, a inne grupki też się porozpadały. Wielu więc zwolenników APO znalazło się teraz w JUSO.

Młodzi Socjaliści wiążą swą przyszłość z takimi przywódcami SPD

jak Wehner, Wischniewsky no i sam Brandt. Reszta to zdaniem wice-przewodniczącego JUSO, Norberta Gansela jedynie „reakcyjna masa”. Określenie to na pewno nie przysporzyło mu zwolenników w aparacie SPD.

Na grudniowym kongresie Młodych Socjalistów w Bremie, gdzie wyraźnie zaznaczyła się ich radykalizacja, Brandt występował w duchu dość przychylnym wobec nich, czego zresztą nie omieszkała wykorzystać prawnicowa prasa. Obecnie jednak, kiedy przeciwko JUSO zwróciła się większość działaczy partyjnych, kanclerz może już tylko łagodzić spór, mówiąc że trzeba dyskutować z młodzieżą, która ze swojej strony nie powinna prowadzić działalności frakcyjnej sprzecznej z przyjętą przez SPD w Godesbergu w 1959 roku programem.

Był to program, który oznaczał zdecydowane zerwanie partii z marksizmem, odejście z klasowych pozycji, przekształcenie jej w „partię ludową”. Obecnie kierownicze grania partii, które zebrały się w sprawie JUSO uchwalili, że kto wyraża przeciwko programowi Godesbergskiemu ten nie może pozostawać w SPD. W związku z tym, lokalne ośrodki partyjne w różnych miejscach biorą się za wyrzucanie aktywistów JUSO z SPD, podczas gdy przewodniczący Młodych Socjalistów, Karsten Voigt twierdzi, że jego organizacja popiera ten program, że jest za polityką reform, chciałaby tylko, aby reformy te były energiczniej przeprowadzane bo na razie to na nic takiego się nie zanosi. Nie wydaje się, aby to oświadczenie miało wpłynąć uspokajająco na starych aktywistów partyjnych, którzy zapewne przy okazji pozbędą się swoich przyszłych konkurentów.

Trzeba powiedzieć, że w szeregach JUSO są ludzie, którzy to im ułatwiają. Sporo tam lewaków, zwolenników „dość dowolnie i abstrakcyjnie” pojmowanych idei: Trockiego, Mao, Guevary, wysuwających ultra-rewolucyjną hasła zupełnie oderwane od zachodniomiejscowej rzeczywistości. Ich stanowisko stanowi wygodny cel do ataku.

Są też wśród Młodych Socjalistów autentyczni marksiści stojący na klasowych pozycjach, dawno już zapomnianych przez SPD jako całość. Jednakże nie oni decydują o ogólnym obliczu JUSO.

Penieź spór w SPD odbywa się pod ogniem chrześcijańsko-demokratycznej opozycji, która skwapliwie go wykorzystuje, przeto zarówno JUSO jak i socjaldemokratyczna konserwa zarzucają sobie nawzajem ułatwianie sytuacji wrogowi. Na tej płaszczyźnie jednak Młodzi Socjaliści zdecydowanie nie mają szans, niezależnie od tego kto naprawdę wywołał kłótnię. Zdaniem fachowców ze sztabu partyjnego lewicująca młodzież to tylko jeden procent wyborców, natomiast ci, którzy może ona zrazić do partii to jednak dziesiąta ogółu głosujących. Dla partii mającej tak mały zapas przewagi jest to argument nie do oparcia.

W dodatku wiadomo, że nawet odepchnięcie JUSO nieczył SPD nie zaskodzi, bo jej członkowie i tak nie będą głosować na prawicę. Głosy niezdecydowanych warstw społecznych są więc ważniejsze.

Willy Brandt rozumie to doskonale i dlatego niezależnie nawet od pewnej sympatii, jaką zdaje się żywić wobec młodszych pokoleń swojej własnej partii, nie obroni zdecydowanie JUSO przed atakami. Walka z prawnicową opozycją jest jego podstawowym kłopotem.

ZE ŚWIATA

SPADEK ŚWIATOWYCH POŁOWÓW RYB

Światowe połowy ryb w 1969 roku w stosunku do roku poprzedniego, jak podaje FAO w swoim sprawozdaniu ogłoszonym w połowie marca tego roku, zmniejszyły się o 2 proc. Jest to pierwszy wypadek spadku połowów na przestrzeni ostatnich 25 lat. Światowe połowy ryb w wymienionym roku wyniosły ogółem 63,1 mln ton wobec 64,3 mln ton w rekordowym 1968 roku.

Międzynarodowe obroty rybami i ich produktami w 1969 r. w porównaniu z rokiem 1968 zwiększyły się o 240 mln dol., pod względem wartości do 2780 mln dol., natomiast pod względem objętości nie dorównywały objętości w poprzednim roku.

Na polu eksportu ryb i rybnych produktów Japonia w dalszym ciągu zajmowała pierwsze miejsce, aczkolwiek jej dochody z tego źródła nieco się zmniejszyły (z 285,1 mln dol. do 281,8 mln dol.). Dalej idą kolejno: Kanada - 217,4 mln dol.; Norwegia - 231,6 mln dol.; Peru - 220 mln dol.

Na polu importu produkują Stany Zjednoczone z sumą 738 mln dol., drugie miejsce zajęła Anglia (274,8 mln dol.), trzecie - NRF (230 mln dol.), a czwarte - Japonia (215,3 mln dol.). (MIP)

PLANY BUDOWY NOWEGO KANAŁU SUESKIEGO

W związku z zainteresowaniem się przez prezydenta Egiptu Saadata planami budowy drugiego kanału Sueskiego komitetu zachodnioeuropejskich kapitalistów z siedzibą w Paryżu złożyło w Kairze dnia 20 marca memorandum, omawiające szczegółowo możliwości budowy nowego kanału na wschód od istniejącego.

Nowy kanał o powierzchni wodnej 6000 metrów kwadratowych i głębokości 67 stóp służyłby przede wszystkim do przepływu tankowców z ropą naftową o pojemności do 350 tys. DWT. Statki zaś do 70 tys. ton byłby kierowane w dalszym ciągu do kanału istniejącego.

Koszty budowy nowego kanału oblicza się na 3.000 mln dol. W razie pozytywnej decyzji w tym roku decyzji Egiptu, opracowywane projekty budowy byłyby zakończone w 1974 roku, a sam kanał mógłby być przekazany do eksploatacji w 1979 roku. Przepustowość nowego kanału ma wynosić 300 mln ton ładunku rocznie.

Innym rozwiązaniem problemu byłoby pogłębienie kanału istniejącego, co mogłoby być dokonane kosztem 1.000 mln dol. Wymagaloby to jednak przesunięcia ruchu na kanale na jakieś 3-4 lata i dlatego myśli budowy drugiego kanału zdobywa na popularności tym bardziej, że ruch morski na trasie Europa-Azja i Azja i Wschódnia stale wzrasta.

Rzecz jasna, iż szybkie realizację takiego czy innego rozwiązania problemu zależał będzie od przywrócenia pokoju w tym rejonie. (MIP)

DEWALUACJA BRAZYLJSKIEGO KRUCZEJA

Centralny Bank Brazylii dokonał w tym roku dwukrotnej „devaluacji” kruczeja. Kurs kruczeja, wynoszący 5 kruczeja za dolara, dnia 9 lutego bieżącego został przez Bank obniżony do 5,93 za dolara, a 22 marca do 5,11 kruczeja za dolara. Jest to cena, po której Bank Brazylii sprzedaje amerykańskie dolary. (MIP)

WĘGRY ROZSZERZAJĄ WYMIANĘ NADWYŻEK

Zawarte ostatnio porozumienia węgierskiego MHW z organizacjami handlu wewnętrznego Bułgarii, Czechosłowacji, NRF, Polski, Rumunii i ZSRR przewidywały wzrost wymiany tzw. nadwyżek towarowych. Wartość wymiany tych towarów wyniosła 72 mln rubli - o 16 proc. więcej, niż w roku 1970. Ta droga Węgry zapewniają sobie prawo do 15 importu towarów rynkowych z krajów socjalistycznych. (kk)

CSRS: ROZWÓJ NAUKI I TECHNIKI W ROKU 1971

Rząd CSRS - po raz pierwszy po kilkuletniej przerwie - uchwalił wytycz-

ne państwowego planu rozwoju nauk i techniki, stanowiącego integralną część NPG. Prace naukowo-badawcze koncentrować się mają wokół 26 programów obejmujących ok. 800 zadań, z których 43 zakreślone są na opracowanie konstrukcji nowych wynalazków lub nowych technologii, a 15 opracowań mają charakter teoretyczny lub badawczy. Globalne nakłady na naukę i technikę wyniosły w roku 1971 ok. 7 mld Kcs; ze szczególnymi preferencjami korzystają placówki zaplecza badawczego i konstrukcyjnego na Słowacji. Udział przedsiębiorstw w finansowaniu prac naukowo-badawczych i technicznych wyniósł 22 proc.

Finansowanie prac przebiegać ma w trzech formach: finansowanie przedmiotowe z budżetu państwa i z funduszy rozwojowych przedsiębiorstw, częściowo zwrotne dotacje skarbu państwa oraz dotacje bezwzględne. W szerokim zakresie korzystają z nich także w spółkach naukowo-technicznych w ramach RWPG ok. 250 przedsiębiorstw badawczych i rozwojowych będących wspólnie z pozostałymi krajami socjalistycznymi, w tym przede wszystkim z ZSRR.

Plan przewiduje - zgodnie z wytycznymi nieciółatki - pewne zwolnienie tempa wzrostu zatrudnienia w zapleczu naukowo-technicznym. Zatrudnienie w tych placówkach wyniesie na 150 tys. osób. W większym stopniu ograniczenia te dotyczą placówek naukowo-badawczych i technicznych CSRS, w mniejszym stopniu - placówek słowackich. (kk)

BADANIA NAD FLUKTUACJĄ W SŁOWACJI

Słowackie Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych przeprowadziło ostatnio badania nad skłonnościami do fluktuacji oraz czynnikami, rzutującymi na to zjawisko, w 4 podstawowych gałęziach przemysłu republiki: w przemyśle maszynowym, chemicznym, tekstylnym i spożywczym. W ciągu najbliższych pięciu lat zdecydowanych jest pozostać w dotychczasowych zakładach pracy 61,70 proc. zatrudnionych, zdecydowanych jest zmienić pracę 14,31 proc. badanych, pozostała część pracowników nie ma jeszcze w tej sprawie wyrobionego zdania - decyduje swoją zależnością od konkretnych okoliczności.

Największą skłonnością do zmiany miejsca pracy przejawiają pracownicy najmłodszy (do 18 roku życia - 23,5 proc. badanych w grupie zdecydowanych jest zmienić miejsce pracy) i pracownicy najstarsi, którzy - przeciwnie - chcą jednak w dalszym ciągu pracować (grupa wieku ponad 60 lat - 25,8 proc. badanych zdecydowanych jest zmienić miejsce pracy). W grupie pracowników najstarszych najmniejszą skłonnością do fluktuacji przejawia grupa pracowników w wieku 40-59 lat (7,9 proc. zatrudnionych pracowników w tej grupie wiekowej nie zamierza zmieniać miejsca pracy, ma zamiar zmienić pracę zdecydowanych jest tylko 8,2 proc. badanych, waha się 14,4 proc.).

Zamiar zostania się z dotychczasowym miejscem pracy najczęściej wyrażają pracownicy o stażu pracy w zakładzie do 5 lat - potem odsetek zdecydowanych na zmianę miejsca pracy gwałtownie maleje (do ok. połowy i nieznacznie rośnie dopiero w grupie pracowników o stażu pracy wynoszącym ponad 10 lat. Ścisła korelacja występuje także między poziomem zarobków a skłonnościami do fluktuacji. Najniższy odsetek zdecydowanych na pozostanie w dotychczasowym zakładzie i najwyższy odsetek zdecydowanych na rozstanie się z zakładem najbliższych lat z dotychczasowym zakładem pracy występuje wśród zarabiających do 1200 Kcs miesięcznie.

Najczęściej motywem zmiany jest dążenie do osiągnięcia wyższych zarobków a także - w takim samym stopniu - dążenie do poprawy warunków pracy, przy czym np. w przemyśle maszynowym i tekstylnym czynnik wymieniany jest częściej niż dążenie do uzyskania wyższych zarobków, natomiast w przemyśle tekstylnym - zdecydowanie dominuje dążenie do uzyskania wyższych zarobków. Najczęściej wymienianym motywem rozstania się z zakładem najbliższych lat z dotychczasowym miejscem pracy, pracą nie jest zadowolenie i brak możliwości uzyskania poszczególnych kwalifikacji. Najczęściej wymienianym motywem rozstania się z zakładem najbliższych lat z dotychczasowym miejscem pracy, pracą nie jest zadowolenie i brak możliwości uzyskania poszczególnych kwalifikacji. Najczęściej wymienianym motywem rozstania się z zakładem najbliższych lat z dotychczasowym miejscem pracy, pracą nie jest zadowolenie i brak możliwości uzyskania poszczególnych kwalifikacji. (kk)

PELNIEJSZE zaspokojenie potrzeb życiowych społeczeństwa radzieckiego staje się w coraz większym stopniu nie tylko dążeniem programowym ale w rzeczywistości, jedną z ważniejszych przesłanek dalszego rozwoju produkcji materialnej. Realizacja ósmego pięcioletniego planu już w tym zakresie wyraża rezultaty praktyczne. Obecnie postanowiono sukcesy te rozszerzyć i ująć w przyszłym pięcioletnim planie. Istotny postęp. Określony kierunek rozwoju gospodarki radzieckiej, istniejące rozmiary produkcji i rosnące możliwości wymagają obecnie bardziej proporcjonalnego rozwoju sił wytwórczych — galeziowego i terytorialnego — radykalnego polepszenia zarządzania, planowania i działalności gospodarczej, przekształcenia całej gospodarki radzieckiej w sprawnie działający mechanizm. Głównym nurtem rozwoju produkcji materialnej — zgodnie z uchwałą XXIV Zjazdu KPZR — powinna być wszechstronna intensyfikacja gospodowania we wszystkich podstawowych jednostkach organizacyjnych, na bazie wykorzystania postępu naukowo-technicznego, który właściwie opanowany powinien się stać olbrzymią siłą sprzyjającą rozwojowi gospodarczemu i społecznemu.

Realizacja głównego zadania bieżącej pięcioletki związana jest szczególnie z pomyślnym rozwiązaniem dwóch zasadniczych problemów: pokrycia rosnącej szybko siły nabywczej ludności oraz wygospodarowania ogromnych środków na przyspieszony rozwój gospodarczy.

Pierwszy problem ma być rozwiązany w drodze dynamicznego wzrostu produkcji przedmiotów konsumpcji i usług we wszystkich gałęziach gospodarki radzieckiej. Nastąpi istotna zmiana w tempie wzrostu produkcji grupy „A” i grupy „B”, na korzyść tej ostatniej. Nie zostaje przy tym zmieniony ogólny słuszny kierunek szybkiego rozwoju produkcji środków produkcji.

Drugi problem — stanowiący o powodzeniu przyjątego kierunku działania — ma być rozwiązany w wyniku istotnego zwiększenia efektywności ekonomicznej produkcji społecznej, umożliwiającej wygospodarowanie niezbędnych środków na dynamiczny rozwój gospodarki, szczególnie galezi produkcji wytwarzających przedmioty spożycia.

W nowej pięcioletce przewiduje się uzyskanie znacznie szybszego tempa wzrostu wydajności pracy w porównaniu z dwoma poprzednimi okresami pięcioletnimi. Dzięki podniesieniu wydajności pracy powinno uzyskać się 80 proc. przyrostu dochodu narodowego, 87–90 proc. przyrostu produkcji przemysłowej, 95 proc. wzrostu budownictwa oraz cały przyrost produkcji rolnictwa i przewozów towarowych na kolei. Gwarantuje zaplanowanego zwiększenia wydajności pracy stanowić będzie postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarczych. Dalszym czynnikiem wzrostu efektywności produkcji ma być stworzenie najbardziej korzystnych proporcji gospodarczych pomiędzy gałęziami i poszczególnymi regionami gospodarki radzieckiej.

ROZWÓJ PRODUKCJI

W dziewiątej pięcioletce rozmiary produkcji przemysłowej mają być zwiększone w ciągu omawianego pięcioletnia o 42–46 proc. W poprzednich dwóch okresach porównywalnych wzrost ten wynosił po 30 proc., przy oczywiście znacznie mniejszej bazie wyjściowej. W analizowanej pięcioletce przyrost produkcji przemysłowej wyniesie 173 mld rbl, w tym grupa „A” — 121 mld rbl, a grupa „B” — 52 mld rbl. W latach 1966–70 przyrost ten osiągnął 125 mld rbl, a w okresie 1961–65 — 84 mld rbl. Z powyższych danych wynika, że szybko zwiększa się masa absolutnego przyrostu produkcji przemysłowej oraz waga każdego procentu przyrostu. Obecnie osiągnięty roczny poziom produkcji przemysłowej jest prawie dwukrotnie większy niż jego rozmiary uzyskane we wszystkich pięcioletkach przedwojennych.

W analizowanym okresie przewidziano zwiększenie produkcji środków produkcji (grupa „A”) o 41–45 proc., a produkcji przedmiotów konsumpcji (grupa „B”) o 44–48 proc. Po raz pierwszy w planie wieloletnim założono szybsze tempo wzrostu produkcji środków konsumpcji niż środków produkcji. W latach 1961–65 dynamika wzrostu grupy „A” była o 50 proc. większa niż grupy „B”. W okresie 1966–70 przewyższała ona tempo wzrostu przedmiotów konsumpcji — grupę „B” — już tylko o 4 proc. W obecnej natomiast pięcioletce założono nawet o 6 proc. szybsze tempo wzrostu grupy „B” niż grupy „A”. Zmiana proporcji w tempie wzrostu możliwa była w wyniku poprzedniej przyspieszonej industrializacji gospodarki radzieckiej.

Założenia nowej radzieckiej pięcioletki uwzględniły w pełni wymogi aktualnego etapu rozwoju gospodarki narodowej i przewidywały szybki rozwój energetyki, przemysłu maszynowego i chemicznego, których udział wzrósł w ubiegłej pięcioletce z 28 do 33 procent. W planie pięcioletnim, produkcja energii elektrycznej ma być zwiększona o 45 proc. W 1975 roku wytworzy się 1030–1070 mld kWh. Wymagać to będzie oddania do użytku w energetyce nowych mocy w wysokości 65–67 mln kW. W przemyśle maszynowym, którego produkcja wzrosła ogółem o 70 proc., najszybsze tempo rozwoju osiągnie produkcja środków automatyzacji, aparatów i przyrządów kontrolno-pomiarowych, elektroniki i radiotechniki oraz techniki obliczeniowej. Wzrost środków elektronicznej techniki obliczeniowej jest wyjątkowo wysoki i wyniesie 140 proc. Produkcja komputerów zwiększy się nawet 2,6-krotnie. Opanuje się serijną produkcję nowego kompleksu elektronicznych maszyn cyfrowych przy zastosowaniu nowoczesnych i bardziej wydajnych obrabiarek, zwłaszcza obrabiarek z programowym sterowaniem (wzrost o 250 proc.) oraz pras i urządzeń dla kuzni.

W końcu 1975 roku produkcja samochodów osiągnie ogółem 2–2,1 mln sztuk, a traktorów 575 tys. sztuk. Wzrost produkcji samochodów ciężarowych wyniesie 50 proc., natomiast samochodów osobowych 250–280 proc. Szybki rozwój wytwórczości przewidziano również w produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa — wzrost o 69 proc. (w tym dla hodowli — o 90 proc.) oraz dla przemysłu chemicznego, lekkiego, spożywczego, handlu i żywienia zbiorowego. W przemyśle chemicznym, produkcja której wzrosła ogółem o 70 proc., najszybsze tempo rozwoju osiągnie produkcja mas, plastycznych i żywic syntetycznych — o 100 proc., włókien sztucznych — o 80 proc., nawozów mineralnych — o 60 proc. oraz kauczuku syntetycznego o 70 procent.

W nowej pięcioletce założono także korzystne zmiany w tempie i proporcjach rozwoju szeregu innych gałęzi przemysłu. W przemyśle paliw nastąpi szczególnie szybka intensyfikacja wydobycia ropy naftowej. W końcowym roku pięcioletki wydobyte ropy naftowej osiągnie 480–500 mln ton, a gazu 300–320 mld m³, to znaczy wzrosnie o 60 proc. Ogólna długość rurociągów gazowych wyniesie 100 tys. km i niektóre z nich ułożone będą z rur o średnicy 1420 mm i ciśnieniu 75 atmosfer. Znacznie zwiększy się przeróbka gazu uzyskiwanego przy wydobyciu ropy naftowej, którego stopień wykorzystania powinien osiągnąć 80–85 proc. Szeroki zakres prac zmniejszających do poszukiwania ropy i gazu przewiduje wydobycia ropy i gazu w ogólnym bilansie paliw z 60 do 67 proc. Wydobyte węgla osiągnie 685–695 mln ton, z tego prawie 30 proc. uzyskane zostanie metodą odkrywkową.

W przemyśle hutniczym najszybszy przyrost przewidziano w produkcji metali nieżelaznych, których wzrost osiągnie 40 proc. Przyrost aluminium wyniesie 50–60 proc., a miedzi — 35–40 proc. W końcu pięcioletki przewiduje się podnieść wytop stali prawie o 30 proc. do wysokości 142–145 mln ton, a wyrobów walcowanych — 101–105 mln ton. Założono przy tym radykalny wzrost jakości produkcji w wy-

niku polepszenia dotychczasowych sposobów wytwarzania oraz rozszerzenia struktury asortymentowej wyrobów.

Tak istotne zmiany w tempie rozwoju produkcji poszczególnych wyrobów wpłyną w radykalny sposób na zmianę wielu proporcji gospodarczych.

W bieżącej pięcioletce niezależnie od stosunkowo dużych przyrostów procentowych i szczególnie absolutnych nastąpi zmniejszenie udziału produkcji przemysłu wydobywczego w ogólnej produkcji przemysłowej. Zwiększy się natomiast udział produkcji galezi przemysłu decydujących o postępie technicznym w gospodarce narodowej — przemysłu maszynowego, energetycznego i chemicznego. Przy średniorocznym ogólnym przyroście produkcji przemysłu wynoszącym 8 proc., produkcja galezi wydobywczych wzrasta o 4,4 proc., a galezi przetwórczych o 8,3 proc., z tym, że przemysł chemiczny rośnie o 11,4 proc., a prze-

dukcji jest stosunkowo wysokie. W siódmej pięcioletce produkcja rolnictwa zwiększyła się o 12 proc., a w ubiegłym pięcioletcu wzrosła o 21 proc. W okresie planowanym każdy procent przyrostu produkcji rolnictwa pozwoli zwiększyć jej rozmiar o około 1 miliard rbl, podczas gdy w dwóch poprzednich pięcioletkach uzyskano odpowiednio 0,6 i ponad 0,7 miliarda rbl.

Kluczowym problemem jest w dalszym ciągu wzrost produkcji zbóż. Średnioroczne zbiory wszystkich zbóż w bieżącym pięcioletcu powinny osiągnąć 195 mln ton, w tym w Federacji Rosyjskiej — 116 mln ton, na Ukrainie — 40 mln ton i w Kazachstanie — 24 mln ton. W ubiegłej pięcioletce planowano osiągnąć średniorocznie 167 mln ton, a uzyskano 167,5 mln ton. Średnioroczne zbiory zbóż zwiększyły się o 37 mln ton, to jest o 30 proc. Przeciętne plony osiągnęły 15,6 q z ha, co jest rekordem rolnictwa

kolejowego, który zmalał w tym czasie z 65 do 60 proc., pomimo zwiększenia przewozów towarowych o 22 proc.

ROZMIĘSZCZENIE SIŁ WYTWÓRCZYCH

Dla realizacji zaplanowanego rozwoju produkcji materialnej i szybkiego wzrostu stopy życiowej ludności przewidziano w bieżącym pięcioletcu zwiększenie nakładów inwestycyjnych o 36–40 proc., to znaczy do kwoty około 470–480 mld rbl. W ciągu jednego roku inwestuje się obecnie więcej niż w całej pięcioletce w latach 1951–55. W trakcie realizacji obecnego planu wieloletniego nastąpi znaczny przyrost zdolności produkcyjnych we wszystkich gałęziach gospodarki. Przyrost środków trwałych produkcyjnych zwiększy się na przykład w przemyśle o 50 proc. i dwukrotnie w rolnictwie.

W wyniku oddania do użytku nowych domów o ogólnej powierzchni użytkowej 565–575 mln m² nastąpi dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej ludności. Szczególnie szybkie tempo budowy domów przewiduje się w rejonach wschodnich i północnych oraz przy uruchamianiu nowych zakładach produkcyjnych. Przewidziano także do realizacji szeroki program budownictwa nieprodukcyjnego, zwłaszcza socjalnego i komunalnego.

Równocześnie z powiększeniem rozmiarów inwestycji nastąpi wzrost ich efektywności ekonomicznej. Podział inwestycji sprzyja przy tym bardziej proporcjonalnemu i efektywnemu rozwojowi produkcji społecznej. Przy rozdziale nakładów inwestycyjnych dąży się do uzyskania maksymalnego przyrostu produkcji z każdego zainwestowanego rubla. W tym celu zwiększać się będzie w pierwszej kolejności moc wytwórczą już istniejących zakładów produkcyjnych przez ich modernizację i rekonstrukcję. Przewidziano konieczną koncentrację nakładów inwestycyjnych na wybranych obiektach w celu szybkiego oddania ich do użytku. Znacznemu skróceniu ulegą cykle inwestycyjno-budowlane oraz okresy pełnego opanowania mocy produkcyjnej w uruchamianych zakładach. Rozszerzy się praktyka kompleksowego budownictwa — jednocześnie dla szeregu zakładów produkcyjnych w danym rejonie — wspólnych urządzeń pomocniczych, instalacyjno-sanitarnych, oczyszczalni ścieków oraz mieszkań, obiektów socjalnych i kulturalnych.

Dzięki dalszemu wysiłkowi inwestycyjnemu i budowlanemu nastąpi istotny postęp w rozmieszczeniu sił wytwórczych i poprawa proporcji terytorialnych w gospodarce. Sprzyjać to będzie lepszym wykorzystaniu bogactw naturalnych, zwiększy efektywność nakładów inwestycyjnych oraz rozwinięcie potencjału gospodarczego wschodnich, południowych i północnych terytoriów kraju. Do rejonów najbardziej perspektywicznych z punktu widzenia szybkiego rozwoju gospodarczego należy zaliczyć Azję Środkową, Syberię, szczególnie Syberię Zachodnią, Daleki Wschód i Kazachstan.

Duży rozwój osiągnie także Ural, który już obecnie wyróżnia się potężną bazą przemysłową, wytwarzającą 30 proc. ogólnej produkcji stali, 36 proc. rur stalowych, 47 proc. nawozów potasowych oraz wiele innych przedmiotów przemysłowych. W Syberii Zachodniej rozwijać się będzie baza przemysłu gazowego i przeróbka ropy naftowej, której wydobycie wyniesie w końcu pięcioletki ponad 120 mln ton. Na tym terenie nastąpi znaczny rozwój produkcji rolniczej. W Syberii przewidziano szybki wzrost produkcji hutnictwa, chemii i przemysłu wydobywczego. W Kazachstanie i w Azji Środkowej wykorzystają się bardziej wszechstronnie wyjątkowo tanie zasoby energetyczne oraz rozwinięte są wydobycie gazu, ropy naftowej, węgla, miedzi i cynku. W Uzbekistanie nawodni się dalsze 500 tys. ha gruntów.

Szeroki rozwój przemysłu i zagospodarowanie nowych odkrytych bogactw naturalnych nastąpi także w północnych rejonach europejskiej części Związku Radzieckiego. W planie pięcioletnim przewiduje się równocześnie dalszy rozwój i lepsze wykorzystanie tradycyjnych ośrodków przemysłowych, gdzie istnieją potężne moce wytwórcze i kadra specjalistów. Zasadniczym kierunkiem rozwoju sił wytwórczych będzie tutaj modernizacja i rekonstrukcja istniejących zakładów produkcyjnych. Nie powinno to jednak prowadzić do zbyt wielkiego wzrostu istniejących już wielkich miast.

KORZYSCI SPOŁECZNE

Realizacja przedstawionych powyżej poważnych zmian w tempie rozwoju i proporcjach produkcji materialnej, umożliwi w nowej pięcioletce zwiększenie dochodu narodowego o 37–40 proc. Nakreślone tempo wzrostu kształtuje się na poziomie uzyskanym w ubiegłej pięcioletce i znacznie przewyższa dynamikę osiągniętą w latach 1961–65. W siódmej pięcioletce omawiany przyrost dochodu narodowego wyniósł 32 proc., a w ubiegłej — 41 proc. Należy przy tym uwzględnić znacznie większe rozmiary przyrostów i inną bazę odniesienia. W dziewiątej pięcioletce przyrost tego dochodu w wyrażeniu absolutnym osiągnie 104 mld rbl, podczas gdy w poprzednich okresach wyniósł odpowiednio 45 mld rbl i 77 mld rbl. Z powyższego wynika, że planowany przyrost dochodu narodowego będzie ponad dwukrotnie większy niż w latach 1961–65.

Założone tempo rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki oraz doskonalenie struktury produkcji, zmierzające szczególnie do przyspieszenia wytwórczości przedmiotów konsumpcji, spowoduje odpowiednie zmiany proporcji w podziale dochodu narodowego. Wychodząc z głównego zadania obecnego pięcioletnia przewiduje się 80 proc. dochodu na spożycie indywidualne i zbiorowe. Pozostałą część skierowano na odpowiednie rozszerzenie potencjału gospodarczego. W latach 1961–65 tempo wzrostu akumulacji było większe niż funduszu spożycia. W następnym pięcioletcu nastąpiło znaczne zbliżenie tempa wzrostu tych funduszy. W nowej pięcioletce planowany wzrost funduszu spożycia wynosi 40 proc. i jest większy od przewidywanego tempa wzrostu akumulacji, która ma zwiększyć się o 37 proc. Spowoduje to dalsze powiększenie udziału funduszu spożycia w ogólnej wielkości dochodu narodowego.

W bieżącej pięcioletce — na podstawie dynamicznego rozwoju wytwórczości i zwiększenia efektywności produkcji społecznej — przewiduje się podnieście realne dochody ludności o 30 proc. Średnie płace nominalne wzrosną o 20–22 proc., a dochody członków kolchozów (bez dochodów z działek przyzgodowych) o 30–35 proc. Założenia planowe kształtują się więc na poziomie osiągniętym w ubiegłej pięcioletce — w której realne dochody powiększono o 33 proc. — oraz znacznie przewyższają wyniki uzyskane w latach 1961–65. W okresie pięcioletki przewidziano znaczne podwyżki płac, które obejmą około 90 mln pracowników fizycznych i umysłowych. Minimalna płaca zostanie podniesiona z 60 do 70 rubli, natomiast przeciętna płaca miesięczna do prawie 150 rubli, a wynagrodzenie w kolchozach ze wspólnej gospodarki — do 100 rubli. Przewiduje się również szereg ulg podatkowych, zwiększenie dopłat do płac, podwyżkę rent i stypendiów. Społeczny fundusz spożycia zbiorowego wzrosnie ogółem o 40 proc. Realizacja programu budownictwa umożliwi poprawę warunków mieszkaniowych około 60 mln osób.

Z analizy nakreślonych kierunków rozwoju produkcji, zmian proporcji gospodarczych i omówionych przesunąć w podziale środków wynika, że w dziewiątym planie wieloletnim przewidziany został bardzo szeroki program przedsięwzięć zmierzających do zrealizowania głównego zadania bieżącej pięcioletki. Wszechstronna mobilizacja dostępnego sił i środków, którymi dysponuje obecnie gospodarka radziecka, powinna umożliwić osiągnięcie dalszych sukcesów produkcyjnych i założonych zadań społecznych.

GOSPODARKA ZSRR 1971–1975

WYSOKIE TEMPO NOWE PROPORCJE

TADEUSZ LESZEK

Perspektywy rozwoju gospodarki radzieckiej założone w dziewiątym planie pięcioletnim na 1971–1975 rok, przewidują utrzymanie dotychczasowego wysokiego tempa rozwoju sił wytwórczych oraz dokonanie korzystnych zmian w wielu proporcjach gospodarczych. W program działania włącza się takie zadania, których realizacja dawniej nie była możliwa. Rozszerzona skala potencjału gospodarczego zbliża się obecnie z rosnącymi wymaganiami obywateli, powodującymi konieczność włączenia do programu realizacji coraz szerszej gamy zadań.



myśl maszynowy o 11,1 proc. Polepszenie proporcji między gałęziami przemysłu wydobywczego i przetwórczego spowoduje znacznie lepsze wykorzystanie istniejącego majątku produkcyjnego i zwiększenie efektywności produkcji społecznej.

KIERUNEK NATARCIA

Dla realizacji głównego zadania bieżącego planu pięcioletniego przewidziano wyjątkowo szybki rozwój przemysłu produkującego przedmioty konsumpcji. Ogólny wzrost tych wyrobów w pięcioletcu wyniesie ponad 44 proc., z tym, że przemysłowe towary nietrawnego użytku wzrosną nawet o 80 proc. Interesujące jest założenie uzyskania szybkiego rozwoju produkcji towarów rynkowych również w gałęziach przemysłu ciężkiego, który dostarcza także znacznie większe ilości środków produkcji dla gałęzi grupy „B”. W nowej pięcioletce rozmiary produkcji towarów rynkowych wzrosną w hutnictwie o 40 proc., a w przemyśle maszynowym i chemicznym nawet dwukrotnie. Przemysł maszynowy przeznacza obecnie na rynek 11 proc. swojej ogólnej produkcji. W końcowym roku pięcioletki udział produkcji przedmiotów konsumpcji osiągnie prawie 15 proc.

W leśnictwie i przemyśle drzewnym wzrost artykułów rynkowych wyniesie 50 proc., co zwiększy udział tych wyrobów w całej galezi z 22 proc. do 26 proc. Korzystne zmiany nastąpią w produkcji przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego. Poza ich znacznym ogólnym rozwojem, największe tempo wzrostu określono w produkcji towarów najbardziej obecnie deficytowych. W związku z tym przyrost tkanin w pięcioletcu wyniesie 2,5 mld m², obuwia skózanego — 124–154 mln par, produkcja wyrobów z dzianiny zwiększy się o 50 proc., a przedmiotów z porcelany i fajansu nawet o 100 proc.

W przemyśle spożywczym produkcja mięsa wzrośnie o 40–43 proc., konserw o 50 proc. oraz przetworów mlecznych zwiększą się prawie o 30 proc. i poza wzrostem jakości mleka nastąpi w przemyśle znacznie lepsze wykorzystanie jego surowców wtórnych.

Przewidziano zmiany wielkości i struktury produkcji przedmiotów konsumpcji pozwalającą zwiększyć w ciągu całej pięcioletki obroty handlu detalicznego o 40 proc. Prawie z dwukrotnym wzrostem usług rynkowych stanowiąc to będzie poważną przeciwwagę szybko rosnącemu dochodowi ludności w bieżącym pięcioletcu. Założone zwiększenie masy towarowej i świadczonych usług pozwoliło powinno nie tylko na istotne złagodzenie wielu braków i napięć występujących jeszcze obecnie na rynku detalicznym, ale w sposób wyraźny polepszyć rozmiary i strukturę spożycia ludności radzieckiej.

Rozwój produkcji rolnictwa w bieżącej pięcioletce dokonany zostanie przede wszystkim w drodze intensyfikacji gospodarki roślinnej i hodowlanej. Wzrost rozmiarów produkcji rolnictwa o 20–22 proc. umożliwi pełniejsze zaspokojenie potrzeb produkcyjnych przemysłu i ludności. Przyjęte tempo wzrostu pro-

dukcji. W roku ubiegłym zebrano nawet 186 mln ton, w tym w Federacji Rosyjskiej — 112 mln ton. Założone zadania planowe w nowej pięcioletce radzieckiej są niewątpliwie trudne, szczególnie że przyrost zbiorów zbóż osiągnięty powinien być głównie poprzez intensyfikację produkcji. Zwiększenie plonów osiągnąć musi przeciętnie w stosunku do poziomu pięcioletniego 4–5 kwintali z hektara.

Szybki rozwój pozostałych gałęzi rolnictwa zmieni w obecnym pięcioletcu wewnętrzne proporcje tej produkcji, szczególnie pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą na korzyść tej ostatniej. W produkcji roślinnej najszybciej będzie wzrastała produkcja ryżu, kultur technicznych, warzyw i owoców. W produkcji zwierzęcej dynamicznie rozwinięte się produkcja mięsa i jaj, co powinno znacznie polepszyć strukturę spożycia. Średnioroczna produkcja mięsa w pięcioletce ma przekroczyć 14 mln ton, mleka 92 mln ton, jaj 46 mln sztuk i wełny 464 tys. ton. Dla pełnej realizacji tych zadań przewiduje się szybki rozwój bazy paszowej oraz znaczne rozszerzenie budownictwa wielkich przemysłowych kompleksów hodowlanych.

W nowej pięcioletce założono radykalny rozwój bazy materiałno-technicznej rolnictwa. Nastąpi dalsze zwiększenie zainteresowania materialnego zatrudnionych w kolchozach i sowchozach. Sprzyjać temu będzie przechodzenie gospodarstw państwowych na pełny rozrachunek gospodarczy oraz utrzymanie sztywnego państwowego planu skupu artykułów rolnych w całej pięcioletce. Ogólne nakłady inwestycyjne osiągną 125 mld rbl, w tym ze źródeł państwowych 82,2 mld rbl i z funduszy kolchozów 43 mld rbl. Rolnictwo otrzyma ponad 1700 tys. traktorów, 1100 tys. samochodów ciężarowych, 1500 tys. przyczep traktorowych, 541 tys. udoskonalonych kombajnów zbożowych, 230 tys. silosokombajnów i wiele innych maszyn i urządzeń rolniczych. Powyższe dostawy spowodują, że ogólny przyrost produkcyjnych środków trwałych zwiększy się o 100 proc. w porównaniu do ubiegłej pięcioletki. Dostawy nawozów mineralnych mają osiągnąć 72 mln ton. Zużycie energii elektrycznej zwiększy się dwukrotnie. Wiele milionów hektarów gruntów i łąk zostanie zmeliorowanych.

Przyspieszenie cyrkulacji wytwarzanych dóbr — to sprawni transport. Przewozy towarowe wszystkich rodzajów transportu mają zwiększyć się w omawianym okresie o 32–35 proc. Dalszy szybki rozwój i rekonstrukcja transportu na bazie postępu technicznego odbywać się będzie równocześnie z doskonaleniem jego proporcji wewnętrznych. Najszybsze tempo rozwoju osiągnie transport rurociągowy, samochodowy i morski. Powyższe rodzaje transportu osiągną również szybkie tempo wzrostu przewozów towarów i w ubiegłej pięcioletce. W wyniku powyższego zwiększy się ich udział w ogólnych rozmiarach przewozów. W końcowym roku nowej pięcioletki transport morski przewozić będzie 18 proc. ogólnych przewozów towarowych. Najbardziej efektywny transport rurociągowy zwiększy swój udział w ciągu pięciu lat z 7 do 12 proc., a samochodowy z 6 do 7 proc. Odpowiednio zmniejszy się udział transportu

PRASA

Orodziła się gospodarka

W ostatnim okresie nasza statystyka zaczyna obrywać, i to zarówno za swoje, jak i nie za swoje winy. Za swoje, bo nie wszystkie ważne dziedziny życia znajdowały odzwierciedlenie w materiałach statystycznych. Za nie swoje, bo w propagandzie wykorzystywano materiały wygodne, a więc optymistyczne, pomijając liczby i dane mogące budzić niepokój. Zadaniem statystyki jest przecież pokazać, możliwe obiektywnie, stan faktyczny. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego jeśli jest tak dobrze, to równocześnie jest tak źle, trzeba szukać, analizując już na własną rękę liczby i wskaźniki z tablic statystycznych.

Próbę takiej analizy danych liczbowych dotyczących Warszawy podejmujemy w ostatniej „KULTURZE” — Halina Maleszewska. Jej artykuł pt. „W Warszawie — najniższym z miast...” jest polemiką z przygotowanym przez GUS porównaniem Warszawy z innymi metropoliami świata. Jak się okazuje, w budownictwie mieszkaniowym nasza stolica wygląda właściwie znakomicie. Ilość oddanych mieszkań na 1000 mieszkańców jest większa niż w Nowym Jorku, Londynie, Budapeszcie czy Paryżu. Również standard wyposażenia mieszkań jest stosunkowo bardzo wysoki. Czemu więc warszawiacy narzekają na warunki mieszkaniowe? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest nie w porównaniu ilości mieszkań, a ich wielkości. Warszawskie mieszkanie jest około 40 proc. mniejsze od mieszkania budowanego w innych metropoliach. Wyposażenie tych mieszkań jest rzeczywiście dobre, i tak np. Warszawa zajmuje trzecie miejsce na świecie pod względem świadczenia mieszkańcom usług ciepłowniczych. Tylko że dostarczana do mieszkań woda jest niezbyt ciepła, w związku z czym mieszkańcy są generalnie niezadowoleni. Temperatura wody statystyka nie ilustruje. Również zaopatrzenie w wodę, zgodnie ze statystyką, jest bardzo dobre. Żaden rocznik nie może natomiast uwzględnić faktu, że większość płuczek w warszawskich WC jest niesprawnych, w związku z czym 16 mln m³

NA BUDOWACH ENERGETYCZNYCH

Analiza sytuacji energetycznej wskazuje, że w okresie tegorocznego szczytu zimowego trzeba się liczyć ze znaczącym wzrostem zapotrzebowania na energię elektryczną. Obok bowiem rozbudowy zakładów zużywających znaczne ilości energii elektrycznej (huta aluminium w Koninie, huta miedzi w Głogowie i stalownia) wzrosnąć znaczenie zapotrzebowania na energię elektryczną ze strony ludności. W br. obserwowane bowiem szczególnie duży wzrost sprzedaży telewizorów oraz elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego.

Okazuje się tymczasem, że w I kwartale br. nie zostały wykonane przewidziane harmonogramem roboty w elektrowniach „Ostrołęka” i „Łaziska II”. Zakłócenia wystąpiły również w budowie innych obiektów energetycznych.

W tej sytuacji, stosownie do decyzji Rządu, konieczne okazuje się skoncentrowanie uwagi na inwestycjach energetycznych nawet kosztem wykonania zadań inwestycyjnych na innych odcinkach gospodarki. Inwestycje energetyczne stają się bowiem sprawą równie pilną jak inwestycje w zakładach, mogących jeszcze w bieżącym roku dać produkty do eksportu. (Sb)

TRAKTORY CZY CZĘŚCI ZAMIENNE

W przedsiębiorstwach mechanizacji rolnictwa pozostałe kilka tysięcy części zamienne, które zostały opłacone, a nie zostały dostarczone. W związku z tym w styczniu i lutym br. ograniczono produkcję części zamiennych. Wobec tego, co do części zamiennej, w tym czasie zwiększono wydatki na zakup części zamiennych. (Sb)

Bywocik gospodarczy

OLSZTYŃSKI plac koło Towarowej, w pobliżu „Kamionki” — zawałoty jest maszynami rolniczymi. Widać się tylko na złom. Obrotu przedsiębiorstwa handlującego maszynami rolniczymi w Olsztynie osiągnęło 400 milionów rocznie. Mimo to popłynęło niezapłacone. Koszarki ciągnikowe, „Osa” będzie n. p. w I półroczu 30 sztuk przy zgłoszeniu zamówienia na 200.

Natomiast wielki plac obstawiony jest maszynami, których rolnicy kupować nie chcą z różnych przyczyn: przyczyn: jugosłowiańskich słów kombajnów — to drogie i niezadowolone na polskim gruncie. Wiele maszyn jest zaś przestarzałych i mimo wieloletniej pracy nie chcą ich rolnicy. Wobec tego, co do części zamiennej, w tym czasie zwiększono wydatki na zakup części zamiennych. (Sb)

W BYDGOSKICH zakładach żelaznych „Herbapol” latami całymi planowano produkcję z przelazem — podziórki w żelazie, które nie miały być, a były. Wobec tego, co do części zamiennej, w tym czasie zwiększono wydatki na zakup części zamiennych. (Sb)

W PRZEDSIĘBIORSTWIE „Gazy Techniczne” we Wrocławiu wybuchł pożar. Do ognia wyleciały dwie sekcje strazy pożarnej z ulicy Wierzbowej. Kiedy jechały na rogu Teatrnej i Skargi otworzyły się tylne drzwi wozu i wyleciały dwie sekcje strazy pożarnej z ulicy Wierzbowej. Kiedy jechały na rogu Teatrnej i Skargi otworzyły się tylne drzwi wozu i wyleciały dwie sekcje strazy pożarnej z ulicy Wierzbowej. (Sb)

OLSZTYŃSKA fabryka opon tak kuszący kandydaci na pracowników ogłoszenia zamieszczają w miejscowej gazecie. Mieczysław z szkoła — w zawodzie konfektora wulkanizatora opon zatrudniał Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych „Siem”. Po doboru opłonu w zakładzie 120-osobowa grupa pracowników wyjechała na roczne szkolenie za granicę. Po co szkolić po doboru opłonu w zakładzie 120-osobową grupę pracowników wyjechała na roczne szkolenie za granicę. (Sb)

wody rocznie spływa bezproduktywnie do kanałów. Kosztuje to 200 mln złotych.

Wyposażenie w aparaty telefoniczne nie jest imponujące, ale i pod tym względem Warszawa nie jest wcale najgorsza. Ile jednak rzeczywiście tych aparatów znajduje się w mieszkaniach prywatnych, a ile w instytucjach? Statystyka nie uwzględnia również, że 72 tysiące osób czeka obecnie na telefon, z tego 600 od roku 1956, a więc 15 lat.

Wzręcz paradoksalnie wygląda sprawa z komunikacją. Ilość taboru przypadająca na 10 tys. mieszkańców oraz nasycenie taborem (liczba wozów przypadająca na kilometr trasy) stawia nas w świecie na bardzo wysokim miejscu. Również i sprawność techniczna naszej komunikacji miejskiej jest wyższa od przeciętnej. A mimo to każdy mieszkaniec Warszawy wie, że warunki dojazdu do pracy, a szczególnie do domu, są złe. Dzieje się tak, ponieważ warszawiacy jeżdżą częściej niż mieszkańcy innych miast. Powstaje więc pytanie, dlaczego? Okazuje się, że oceniając komunikację miejską trzeba brać pod uwagę i rozlokowanie miejsc pracy w porównaniu z lokalizacją miejsc zamieszkania (swego czasu pracownicy FSO na Żeraniu dostali z budownictwa zakładowego... mieszkania na Okęcu, czyli akurat w drugim, najodleglejszym końcu miasta) i rozlokowanie sieci usług. Takich danych jednak żaden rocznik statystyczny w dziale „komunikacja miejska” nie uwzględnia i uwzględnić nie może.

Przy okazji chcemy zwrócić uwagę również i na „artykuł Michała Kaczorowskiego, pt. „Co warunkuje rozwój Warszawy”, zamieszczony w ostatniej „STOLICY”. Ten autor koncentruje się na sytuacji demograficznej Warszawy. Sytuacja ta pogarsza się, między innymi w wyniku zakazu osiedlania się w Warszawie. Zakaz ten miał polepszyć warunki bytowania w mieście, w rzeczywistości jednak raczej je pogarszał, ponieważ uniemożliwiał, z powodu braku taboru, pracę, wykonanie niezbędnych inwestycji komunalnych nawet wtedy, gdy były one środki finansowe. Ktoś mógłby obliczyć, że koszt dowożenia części pracowników zatrudnionych przy budowie dworca lotniczego w Warszawie byłby taki, że przedsiębiorstwo opłacałoby się kupić każdemu z nich „Syrętkę”, aby tylko dojeżdżał na swój koszt. Tak to nie, przemysłowe decyzje, usiłujące regulować w sposób administracyjny żywe procesy gospodarcze i demograficzne, wywołują skutki odwrotne do zamierzonych. Godnym podziwu w tej sprawie może być tylko upór, z jakim przez 15 lat podtrzymywano decyzję o zakazie osiedlania się w Warszawie, choć jej negatywne skutki dla miasta były już od dawna oczywiste. S.C.

NA MASZYN I URZĄDZENIA NIE MAJĄCE pokrycia w planach inwestycji

Zbyt wygórowane zamówienia na maszyny i urządzenia prowadzić mogą do zaniechania potrzebnych materiałów i zdolności produkcyjnych w wytwarzaniu asortymentów, których produkcja nie ma uzasadnienia w aktualnych, najbliższych potrzebach gospodarki. (Sb)

ZANIEDBANIA W GOSPODARCE MASZYNAMI

Przeprowadzone w 1970 r. przez Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny badania 200 przedsiębiorstw wykazały, że połowa z tych przedsiębiorstw posiadała niezagospodarowane maszyny i urządzenia o łącznej wartości 700 mln zł, z czego 300 mln zł przypada na maszyny i urządzenia z importu.

Na terenie Warszawy w 10 największych przedsiębiorstwach wartość niezagospodarowanych lub tylko częściowo zagospodarowanych maszyn z importu wynosiła w 1970 r. ponad 100 mln zł, co stanowiło 30 proc. całego importu maszyn dla tych zakładów w latach 1968-1969.

Jak ustalono, główną przyczyną niewykorzystywania maszyn są opóźnienia w oddawaniu obiektów do eksploatacji, w planach uruchomienia nowej produkcji.

Zaniedbania w zagospodarowaniu urządzeń występują nie tylko w przemyśle, ale także w zakładach służby zdrowia i oświaty. Np. szpital otrzymał często z wydziałów zdrowia przydziały sprzętu niegodziwego, a także w zakładach, w których nie było potrzebnych części zamiennych. Wobec tego, co do części zamiennej, w tym czasie zwiększono wydatki na zakup części zamiennych. (Sb)

spół prądofrezy i piln wraz z silnikami oraz frezarkami o łącznej wartości 35 tys. zł, mimo że szpital nie miał warunków do ich zainstalowania.

W przedstawionej sytuacji celowa wydaje się ustalenie powierzchni obowiązkowych normatywnych terminów zagospodarowania maszyn i urządzeń, po uwzględnieniu potrzeb innych placówek oraz uwzględnienie odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw za terminowe zagospodarowanie nabywanych maszyn. (Sb)

UDOGODNIENIA W SPRZĄDZACH MASZYN ROLNICZYCH

Zapasy maszyn i narzędzi rolniczych w składniach CRS „Samopomoc Chłopska” w marcu bieżącego roku były o ok. 30 proc. większe niż przed rokiem. Złożył się na to wzrost zapasów maszyn i narzędzi rolniczych o ponad 25 proc. Oznacza to, że składnie „Samopomoc Chłopskiej” na początku marca br. dysponowały m. in. ok. 3 tys. przyczep i wywrotek, 11 tys. plonów traktorowych, ok. 15 tys. siewników nawozowych konych, ok. 3 tys. siewników nawozowych — traktorowych i ok. 10 tys. siewników zbożowych-konych.

Obeenie więc konieczne okazuje się podjęcie kroków niezbędnych dla aktywizacji sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych. Sprzączki temu powinno odpowiednio wydłużyć rozstrzeżenie akcji kredytowej na zakupy maszyn rolniczych oraz udogodnienia w ich sprzedaży. (Sb)

Przepis na jakość

SADZI się, że jesteśmy nardem zdolnym niejako potencjalnie, natomiast z praktycznymi rozwiązaniami nie jest u nas najlepiej. Od dawna podejrzewaliśmy, że pogląd ten nie jest całkowicie słuszny; nie afiszujemy się osiągnięciami na tym polu, ponieważ obca nam jest pycha i megalomania. I co się okazuje? Miałem absolutną rację.

Pragnę stać się posiadaczem samochodu (taka sobie ludzka słabość). Uczę się więc pilnie tego, co każdy, przyszły, posiadacz samochodu wiedzieć powinien, żeby móc samemu dokonać drobnych napraw i nie stać się oszukanym w sprawach prymitywnych i przez zawodowych mechaników. Z technicznych problemów zapomniałem o problemie jakości (jako że moja wiedza techniczna jest uboga i rzucam się na oczy tylko „sprawy proste”), dlaczego nowofabryczne samochody mają zarządzać tablice rejestracyjne. Uparte, że, żeby przynajmniej te kwestie opłacać, a moje staranie uwieńczone zostało powodzeniem.

Tablice rejestracyjne samochodów, które otrzymujemy z wydziału komunikacji, pisze A. Słodowy w podręczniku „Samobudowa samochodu” (Wydawnictwa Komunikacji i Łączności — Warszawa 1969), wykonane są tak niestannie, że rdzewieją po kilku dniach eksploatacji. Pokrywanie jakiegokolwiek farbą farby zgłoszonej fabrycznie jest bezcelowe. W tej sytuacji, radzi pan Adam Słodowy, najlepiej jest przed przycięciem tablicy oczyścić ją z farby aż do blyszczącego metalu a następnie — popalić emalią olejną wodoodporną. Literę i cyfrę malujemy również emalią olejną wodoodporną, tylko białą. Czynności te wykonujemy fabrycznie, pisze dalej pan Adam Słodowy, także z reguły nie pasują do otworów w nadwoziu. Są one ponadto tak wielkie, jakby tablice miały być przykręcane do kombinezonów rolniczych. Do przykręcania tablicy zupełnie wystarczy sześć śrub o średnicy 6 mm. Duże fabryczne otwory można zaspawać przez podłożenie kwadratów z blaski żelaznej o grubości około 0,6 mm.

W tym miejscu naszło mnie oświecenie: ależ to jest to, o co nam chodzi — jedyny racjonalny przepis na jakość. Pan Adam Słodowy daleki jest od tego, by kpić sobie z nabywców jego książki (życie) przecież z ich przychylnością, lub superować cokolwiek producentom, kontrolerom i dystrybutorom tablic rejestracyjnych, gdyż, jak zapewne wynika z jego doświadczenia, jest to bezcelowe.

Przykłady można by mnożyć. Ludzie mogliby sobie poprawiać samą ubranie, albo robić lepsze kielbasy, a nawet pić książki, które chętnie by przeczytali. Właściwie to dziwne, dlaczego do tej pory nikt nie podjął się rozpracowania instrukcji o tym, jak w praktyce podnosić jakość. Skłonności do podnoszenia nam nie brakuje. Więc dlaczego? Chyba, że rzeczywiście przez skromność. JOD

Magnetyczny nawóz

Uczony japoński, profesor K. Tsukamoto, wynalazł nowy rodzaj nawozu sztucznego, którego podstawą jest składnik jest spryskiwana substancja o właściwościach magnetycznych. Pod działaniem pola magnetycznego intensywność rozwoju nasion wzrasta średnio o 10 proc., zaś czas dojrzewania ulega skróceniu o 7-16 dni. (AR)

Uniwersalny kombajn drogowy

Specjalni radcy konstruowali nowy typ uniwersalnej maszyny do remontu dróg. Maszyna o nazwie D-21 wyposażona jest we wszystkie niezbędne przyrządy do usuwania wybojów, pęknięć asfaltu, szklen i dziur. M. in. w skład ich wchodzi przewoźna mini-elektrownia, olejniaki promieniowania podczerwonego do rozgrzewania asfaltu oraz komplet zakrów drogowych. (WIT-AR)

Urządzenie transmisyj danych

Wielkopolskie Zakłady Teletechniczne TETRA w Poznaniu rozpoczęły produkcję urządzenia umożliwiającego przesyłanie na odległość danych cyfrowych wprowadzanych do elektronicznych maszyn cyfrowych i ich odbiór informacji z komputera. Urządzenie to o symbolu TTD 600 1200 może współpracować z takimi źródłami danych jak: elektroniczna maszyna cyfrowa, czynniki tasmu perforowanej i monitor ekranowy. Dane wyjściowe mogą być przekazywane do maszyn cyfrowych, monitora, dziurkarki taśm lub drukarki wierszowej. Urządzenie to zostało opracowane przez Politechnikę Warszawską i Wojskowy Instytut Łączności. Do przesyłania informacji między komputerem a UTD wykorzystuje się normalną sieć telefoniczną. (AS)

Kariera „Inki”

W ubiegłym roku Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych rozpoczęły produkcję kawy zbożowej typu instant pod nazwą „Inka”. Kawa ta rozchodzi się błyskawicznie. Na Jeleniowych Targach Krajowych w Poznaniu sprzedano 28 tys. puszek po 100 g. Zaledwie tego typu kawy jest nie tylko wysmienity smak, ale i błyskawiczne przygotowanie. Roz-

Autor jest po prostu człowiekiem o umyśle praktycznym. Uważa więc, i słusznie, że oburzenie się na kogokolwiek w naszym kraju tablic rejestracyjnych nie poprawi i jedynie właściwym postępowaniem może być po prostu rada, jak z fabrycznie zleży tablicy domowym sposobem zrobić dobrą.

Przed laty we Władysławowie wybudowany został z kilkadziesiąt milionów złotych Dom Rybacki — prawdziwy pałac. Jakich czas potem obok rybackiego, pałacu stanęła fabryczka masłowa rybnej. Pan Jerzy Waldorff, który był gościem w owym czasie we Władysławowie i do domu-pałacu na postój zawałną, zaproponował, by utworzyć i budowniczych Domu Rybaka skazać dożywotnio na przebywanie w fabryce masłowej rybnej. Był to wniosek logiczny i na pewno słuszny, ale czy mający walory praktycznego zastosowania? O ile większe korzyści mogłoby przynieść upowszechnienie zasad postępowania, odnoszących się do rdzewiejących tablic rejestracyjnych.

Wzamy na przykład zwykły, nowoczesny tramwaj cichobieżny. Użytkownicy tego tramwaju wiedzą, że jak zabraknie prądu ułożą się opuszczając dzwonek alarmowy i tak długo, jak długo prądu nie ma, informują o tym zamkniętymi wewnątrz podłóżnymi. Oczywiście, jakiegokolwiek starania o wyciszenie dzwoneczków przez producenta cichobieżnych tramwajów są bezcelowe. Ale czy nie jest możliwe, żeby fabryka albo MZK wydały instrukcję, jak pasażerowie we własnym zakresie mogliby tramwaj poprawić?

Albo taka sprawa, jak mieszkanie. Wiadomo, że każdy kto wprowadza się do nowego mieszkania, musi je przerobić. Nie rozumiem, dlaczego każdy nowo nabywający mieszkanie nie miałby od jego budowniczych otrzymać informacji o tym, jak go należy przerobić, które ścianki wyburzyć gdzie przebić drzwi itd., żeby można było ustawić w nim meble, ustawić pralkę do łazienki, otworzyć okna itp. Przecież budowniczowie mieszkań najlepiej orientują się w gustach, upodobaniach i potrzebach swoich klientów. Dlaczego więc narażają każdego z osobna na wysiłek myślenia, jak uczynić mieszkanie zdolnym do użytkowania, skoro informacje tego rodzaju niewielkim nakładem kosztów można by powtórzyć w milionach egzemplarzy.

Przykłady można by mnożyć. Ludzie mogliby sobie poprawiać samą ubranie, albo robić lepsze kielbasy, a nawet pić książki, które chętnie by przeczytali. Właściwie to dziwne, dlaczego do tej pory nikt nie podjął się rozpracowania instrukcji o tym, jak w praktyce podnosić jakość. Skłonności do podnoszenia nam nie brakuje. Więc dlaczego? Chyba, że rzeczywiście przez skromność. JOD

JOD

Actualności

dużkie części zamiennych (o ok. 20 proc.).

Przesunięcie to nie zdoła jednak zlikwidować wszystkich opóźnień w remontach części. Sprawność bowiem tych remontów oraz ich jakość zależy od jakości części zamiennych i organizacji remontu.

Usprawienie remontu części i maszyn rolniczych jest więc obecnie jednym z pilniejszych zadań. Zanim to jednak nastąpi, doraźnie sytuację można poprawić do pewnego stopnia przez skierowanie 2-3 tys. nowych części do dyspozycji przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Wówczas będą one bowiem mogły przekazać je częścieli kolkom rolniczym dla zastąpienia części, których remont się opóźnia.

Operacja tego typu jest możliwa dzięki zapasom części znajdującym się w depozycjach CRS „Samopomoc Chłopskiej” i przemysłu maszynowego. (Sb)

REDUKCJA ZAMÓWIEŃ NA MASZYN

Podjęte ostatnio przez rząd decyzje zmierzające do wzmocnienia dyscypliny inwestycyjnej, a zwłaszcza zahamowania tendencji do przekazywania planów inwestycyjnych ponownie stają się na porządku dziennym problem weryfikacji zamówień na maszyny i urządzenia. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność starannego przeanalizowania swoich możliwości do zrealizowania w ramach limitów zamierzenia inwestycyjnego. Następnie w oparciu o tę analizę należy odwołać zamówienia

świadczalnego Warszawskiej Fabryki Pras „Hydoma”. Drugi złoty medal otrzymała Warszawska Fabryka Obrabiarek „Avia” za frezarkę narzędziową TND-32 charakteryzującą się jednym z najlepszych wskaźników produkcji bardzo precyzyjnych narzędzi. Trzecim polskim medalistą jest skreślarka dławicowa wielokrotna SPM-60, przeznaczona do skreślania gotowej i półgotowej metalizacji o przekroju kołowym. Maszyny wyprodukowane w Krakowskiej Fabryce Kąbli. (PAP)

Nowe napady statków

Zupełnie nowa metoda wprawiania w ruch statków i okrętów opracował radziecki inżynier A. Presnjakow. Pod dnem statku umieszczone zostają płaskie elektrody i silny magnes. Doprowadzenie do elektrod prądu stałego powoduje, że warstwa wody między oboma agregatami staje się przewodnikiem prądu. Woda dostaje się pod wpływ linii natężenia pola magnetycznego, zaczyna się odpychać i wprawia dzięki temu statek w ruch. Zastosowanie tych elektro-magnesów umożliwiłoby budowanie bezgłośnych motorów do napędu statków — zwłaszcza podwodnych. (PAP)

Białko z tropikalnych roślin

W Wielkiej Brytanii konstruowano maszyny, które przetwarzają algi oraz liście roślin tropikalnych w koncentrat spożywczy, bogaty w białko. Produkcja jednego takiego urządzenia wystarczy, by wyprodukować białko 30 tys. osób. Użytkowanie białka pod względem wartości odżywczej nie ustępuje mięsu i rybom. Zastosowanie takiego urządzenia umożliwiałoby zwiększenie w krajach, w których do tej pory występuje chroniczny niedobór białka. (NT-PAP)

Samochód na... wodę

W ZSR nie wyklucza się obecnie konstruowania silnika samochodowego, w którym w charakterze paliwa wykorzystana byłaby... zwykła woda. Za pomocą generatora wodowego woda rozkłada się na czynniki pierwsze, przez czym wodę podaje się do cylindrów, gdzie ulega on spalaniu napędzając system ciągu pojazdu, a tlen wydalan jest do atmosfery. Byłoby to idealne ze wszystkich miar rozważenia — samochod-truciciel przekształciłby się w pojazd ratujący atmosferę ziemską

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Telegizja kolorowa w NRD. Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Magazyn kolorowy w NRD

Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Magazyn kolorowy w NRD

Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Magazyn kolorowy w NRD

Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Magazyn kolorowy w NRD

Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Magazyn kolorowy w NRD

Telegizja NRD dysponuje centralnym zespołem studiów i syntez (dzielnica Adlershof) oraz regional-

Wygodny i elegancki

Zakłady Metalowe w Skarżysku-Kamiennym podjęły produkcję nowego polskiego ręcznego arytmetometru o nazwie „Kamionka”. Arytmetometr to urządzenie, które umożliwia łatwe i precyzyjne polaczenie pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć liczy 9-cyfrowe, zaś nunożyc 9-cyfrowe przez 8-cyfrowe, uzyskując w wyniku 13 cyfr rezultatów. Oczywiście, arytmetometr pozwala na łatwe i precyzyjne obliczenia, co jest bardzo przydatne w pracy konstruktora i plastyka. Umieszczone w eleganckiej, nowoczesnej obudowie, posiada zamiast tradycyjnych dźwigni wartości średnią i zjednoczenia mechanicznego nastawień — wynosi 5 cyfr, licznika obrotów — 8 cyfr, licznika rezultatów — 13 cyfr. Oznacza to, że na arytmetometrze można złożyć